Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 153. — ROK XL.

PIĄTEK

9 CZERWCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

1 przeciw 3.

Niewiadomo doprawdy, dlaczego przygotowywanie paktu 4-ech trwało aż dwa miesiące. Między pierwotnym a obecnym tekstem, parafowanym w Rzymie 7 czerwca, niema właściwie żadnej istotnej różnicy. To bowiem, że tu dodano zastrzeżenie „w ramach Ligi Narodów", tam znowu wspomniano o „poszanowaniu praw wszystkich państw", gdzieindziej wreszcie wykluczono powzięcie „decyzyj", to nie są zmiany istotne. Sens paktu polega na tem, że nie mówi się o obronie istniejących traktatów pokojowych, a zato zapowiada się dyskusję nad rewizją granic i że radzić mają nad tem 4 mocarstwa, z których jedno będzie zwykle przegłosowywane przez trzy pozostałe.

Tem mocarstwem będzie Francja. Nie ulega wątpliwości, że na tych wspólnych konferencjach, które pakt przewiduje, Włochy i Niemcy będą tworzyć wspólny front. Anglja zaś częściej przechyli się na stronę tych 2 mocarstw niż Francji. W Radzie Ligi Narodów miała i ma Francja sprzymierzeńców, tembardziej w Zgromadzeniu Ligi, natomiast w tym „dyrektorjacie czterech" będzie zwykle osamotniona. Prawda, że większość „dyrektorjatu" do niczego Francji nie zmusi, że na konferencjach 4-ech mocarstw będzie się dążyło do osiągnięcia jednomyślności, ale moralny nacisk większości będzie Francję skłaniał do różnych ustępstw. Ogromnie niemiło być osamotnionym, dźwigać ciężar zarzutu, że swym oporem uniemożliwia się „pacyfikację" świata, bronić się przed oskarżeniem o egoizm, nieustępliwość, zachłanność. Otóż Francja znajdzie się nieraz w takiem położeniu i kto wie, czy nie zgodzi się na różne ustępstwa, byle tylko nie narazić się na zarzut okazywania złej woli. Naturalnie dużo będzie zależeć od tego, jaki będzie rząd francuski. Będą rządy, które łatwo ulegną złudzeniom i przywiązywać będą wagę do czczych formułek, ale będą też i takie, które gwarancje bezpieczeństwa Francji widzieć będą w zacieśnianiu stosunków z jej sojusznikami.

„Dyrektorjat 4-ech" zajmie się sprawą rewizji granic. Wprawdzie tu i ówdzie zaprzecza się temu, ale najbardziej powołanym do wyjaśniania celów paktu jest jego twórca, Mussolini. A właśnie Mussolini już się na ten temat wypowiedział. W mowie, wygłoszonej w senacie włoskim, bynajmniej nie zaprzeczył, że będzie się mówić o zmianie granic. Stwierdził, że w kilku państwach toczy się kampanja rewizjonistyczna, a następnie powołał się na min. Benesza, który jakoby zrobił pierwszy wyłom w murze zasadniczych przeciwników wszelkiej rewizji traktatów. Jasnem jest, że Mussolini chce ten „wyłom" powiększać.

Ale być może, że chwilowo „wielka czwórka" najwięcej kłopotać się będzie sprawą rozbrojeniową a nie granic. Przewiduje się powszechnie, że genewska konferencja rozbrojeniowa będzie bezowocna. To też w pakcie 4-ech jest art. 3-ci, który brzmi:

„Wysokie strony zawierające umowę zobowiązują się dołożyć wszelkich wysiłków, aby zapewnić powodzenie konferencji rozbrojeniowej. Zastrzegają sobie one na wypadek, gdyby pewne kwestje szczególnie je interesujące przy zakończeniu konferencji zostały niezałatwione, wznowić ich badanie między sobą z zastosowaniem niniejszej umowy, a to w tym celu, aby zapewnić ich rozwiązanie na należytej drodze".

Mussolini powiedział, że w ostatniej fazie rokowań ten artykuł wywoływał największe trudności. Będzie je z pewnością wywoływał także w najbliższej przyszłości. Mocarstwa możeby się łatwo porozumiały co do rewizji granic na niekorzyść jakiegoś małego państwa, ale trudno im będzie pogodzić się w sprawie zbrojeń Niemiec. Rewizję granic można ograniczyć do jakiegoś odcinka, ale armja niemiecka może walczyć na każdej granicy, przeciw każdemu państwu. To też nawet ci radykali francuscy, którzy śmią doradzać nam ustępstwa w sprawie „korytarza" będą się sprzeciwiać odbudowywaniu potęgi militarnej Niemiec. Rząd Hitlera pragnie to „dozbrojenie" przeprowadzić jak najrychlej. Chciał już w pakcie 4-ech wywalczyć Niemcom faktyczne „równouprawnienie" militarne. To się nie udało. Sprawa zbrojeń niemieckich pozostaje niewyjaśniona aż do zakończenia konferencji rozbrojeniowej. Stąd kwaśna mina Niemiec.

Ale i na tym punkcie Niemcy będą popierane przez Mussoliniego. Wynika to z jego mowy wyraźnie. Wszak nazwał on ironją przyznanie Niemcom teoretycznego równouprawnienia przy równoczesnem pozostawaniu w stanie rozbrojenia.

Współpraca Mussoliniego i Hitlera nic dobrego Europie nie wróży. Premjer włoski powiedział, że pakt zamyka jeden rozdział historji powojennej a zaczyna nowy i że zaczyna się 10-letni okres pokoju, w czasie którego trudne zagadnienia międzynarodowe będą rozwiązane.

Czy świat w to uwierzy? To trochę wątpliwe. Ale tyle już było zawodów, tyle rozczarowań i niepowodzeń, że ten pakt, pośpiesznie przed konferencją londyńską sklecony, będzie się umyślnie wyolbrzymiać jako wielki krok naprzód ku pokojowi. To będzie dla niektórych ostatnia deska ratunku przed pesymizmem, jaki słusznie budzi wzmaganie się brutalnych nacjonalizmów i wyścig zbrojeń.

S. S.

MUSSOLINI „TWÓRCĄ POKOJU".

Rzym 8 czerwca. Z okazji parafowania paktu czterech urządzono wczoraj wieczór w Rzymie i różnych innych miastach włoskich pochody manifestacyjne, podczas których wznoszono okrzyki na cześć Mussoliniego, jako twórcy (!) **„nowego pokoju europejskiego".**

ZADOWOLENIE W LONDYNIE.

Londyn 8 czerwca. Fakt parofania paktu czterech przyjęła prasa angielska **z zadowoleniem, jednakże bez entuzjazmu.** Znaczenie jego uzależniają dzienniki londyńskie od uczciwości kontrahentów. Włączenie do paktu art. 10 i 16 statutu Ligi Narodów, oraz postanowienie w sprawie przeprowadzania wszelkich uchwał jedynie w ramach Ligi Narodów, znajduje powszechne uznanie, gdyż uważane jest za fakt, zdolny do uspokojenia państw nie wchodzących w zespół paktu.

Francja da swym sojusznikom
pisemne zapewnienia w sprawie paktu 4-ch.

Paryż, 8. 6. (PAT.) Havas podaje, iż w mniemaniu rządowych kół francuskich parafowanie paktu 4-rech stanowi **pierwszy etap odprężenia europejskiej sytuacji politycznej.** Jeszcze przed podpisaniem ostatecznego paktu zostaną wznowione rokowania, by ustalić znaczenie praktyczne paktu. Rokowania te będą dotyczyły również poprawy stosunków francusko-włoskich oraz stosunków Włoch z Małą Ententą. Znaczenie przywiązywane do zakończenia rokowań, dotyczących paktu odpowiada dążeniom rządu francuskiemu, ujawnianemi od szeregu lat do rozszerzenia możliwości porozumienia ze wszystkiemi krajami, nie poświęcając jednakże nic z istniejących układów i traktatów. Dlatego albo w najbliższej przyszłości, albo po podpisaniu paktu przez Francję **rząd francuski wznowi i potwierdzi w liście, skierowanym do rządów Małej Ententy zapewnienia i gwarancje, jakim wyraz dał niedawno w swojem przemówieniu w Genewie Paul-Boncour. Wszystkie narody, związane z Francją traktatami, otrzymają podobne zapewnienia.** Chociaż nie jest jeszcze znana ani data podpisania, ani data ratyfikacji paktu przez parlament, prawdopodobnie Daladier i Paul-Boncour **omówią znaczenie paktu w piątek w Izbie Deputowanych.**

Nadzieje prasy niemieckiej.

Berlin 8. 6. (PAT). Cała prasa niemiecka ogłosiła pełny tekst parafowanego paktu 4-ch. W komentarzach dzienniki akcentują wyraźnie moment pewnego rozczarowania z powodu nie uwzględnienia szeregu postulatów niemieckich. Krytykowana jest również metoda rokowań nad paktem czterech, w których nadużyć miano telefonu dla coraz to nowego formułowania. Podkreślają, że jest to **pierwszy wypadek po wojnie dojścia do skutku międzypaństwowej umowy bez zwołania konferencji.** Wskazuje się przytem, że Niemcy w każdym razie **zachowają swobodę działania wobec wszystkich mocarstw.** Prasa Hugenberga nazywa pakt rozwiązania **tymczasowem,** jakkolwiek postulaty niemieckie w zakresie **równouprawnienia zbrojeń i rewizji** nie zostały w pełni uwzględnione, to jednak dzienniki widzą w pakcie **środek do dalszego ich traktowania,** przyczem wskazuje się tu szczególniej na kwestję rewizji.

„Boersen Zeitung" jest zdania, że pakt chociaż nie wystarczający, zawiera pewne **elementy poprawy.**

„Vossische Zeitung" podkreślając kompromisowy charakter paktu, stwierdza przytem, że zasadnicze jego znaczenie leży w tem, iż wogóle został zawarty. Jakkolwiek nie jest on dziełem Mussoliniego, lecz wyszedł tylko z jego inicjatywy, pakt ten zgóry zawierał gwarancję jakiegoś rezultatu. **Rozbicie się bowiem rokowań stanowiłoby dla Mussoliniego zbytnie rozczarowanie i naruszyłoby jego prestiż.**

HITLER COFNĄŁ SWE ZASTRZEŻENIA.

Londyn. (PAT.). Reuter dowiaduje się, że zgoda Niemiec na parafowanie nastąpiła dopiero wczoraj po południu w wyniku rozmowy telefonicznej Mussoliniego z Hitlerem, po której **Hitler wycofał swoje zastrzeżenia.**

Straszny wybuch amunicji w Japonii

Tokio 8 czerwca. W Hamamatsu wyleciał w powietrze **wielki wojskowy skład amunicji, przyczem wedle dotychczasowych danych 22 osoby poniosły śmierć, a kilkadziesiąt osób odniosło rany.** Eksplozja zniszczyła 3 magazyny amunicji, magazyn prochu, zbiornik benzyny, przeszło 50 samolotów wojskowych i wiele domów okolicznych. **Detonacja była tak silna, że słyszano ją w promieniu setek kilometrów.** Katastrofa wydarzyła się wskutek nieostrożności robotników podczas przeładowania bomb lotniczych. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze dokładnie znana. Sądzą, że **liczba zabitych wyniesie ponad 30 osób, a rannych około 70 osób. Straty materjalne wynoszą kilkanaście miljonów yenów.**

Japonja a bombardowanie lotnicze.

Genewa 8 czerwca. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej ukończyła dziś pierwsze czytanie angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej. Prace konferencji rozbrojeniowej wstrzymane zostają obecnie do 27 b. m. Przy końcu dzisiejszego posiedzenia komisji głównej **delegat japoński Sato złożył formalną deklarację, w której oświadczył, że rząd japoński nie zgodzi się na nieograniczony zakaz bombardowania z powietrza, o ile nie będą równocześnie zniesione statki służące za bazę lotniczą i o ile nie zostanie zawarty wiążący układ uniemożliwiający użycie samolotów cywilnych dla celów wojskowych.**

Zmiany wśród starostów.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Konstanty **Czachowski** mianowany został starostą **w Gorlicach. Alfons Klotz,** swego czasu starosta grodzki we Lwowie, obecnie starosta **w Płocku,** mianowany został starostą **w Wadowicach.** Roman **Mueller,** starosta w Wadowicach, mianowany został inspektorem wojewódzkim **w Kielcach.** Józef **Czuszkiewicz,** starosta w Gorlicach, mianowany został starostą **w Szczuczynie.** Mieczysław **Lisowski,** naczelnik wydziału Komisarjatu Rządu w Warszawie, mianowany został starostą **w Prużanach.** Jan **Łebkowski,** naczelnik wydziału wojew. w **Toruniu,** przeniesiony został do Komisarjatu Rządu w Warszawie na stanowisko szefa bezpieczeństwa. Franciszek **Czernik,** starosta **w Tarnobrzegu,** mianowany został inspektorem wojewódzkim **w Brześciu nad Bugiem.**

Bony, pożyczka i redukcja budżetu.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) W kołach finansowych utrzymują, że w najbliższym czasie oczekiwać należy dalszej emisji **bonów skarbowych.** Na wrzesień zapowiedziana jest **pożyczka wewnętrzna w kwocie 100 miljonów** zł., która ma być użyta na cele inwestycyjno-budowlane. Twierdzą, że przy Prezydjum R. M. ma być utworzona osobna komisja dla rozpatrzenia **możliwości dalszej redukcji budżetu.**

O czem piszą inni?..

Paszporty zagraniczne...

„Kurjer Lwowski“ donosi z Paryża, że „na zorganizowanym tam przez komunistów kongresie przeciwfaszystowskim występują **delegaci polscy**, a mianowicie komunista poseł Rosenberg i sekretarz związku górników Stelmach. Rosenberg złożył obszerne sprawozdanie, w którem kolportuje absurdalne wersje, że burżuazja polska przygotowuje wojnę przeciw Sowietom. Jest rzeczą ciekawą, jakim sposobem ci **dwaj panowie otrzymali paszporty na wyjazd zagranicę, których, jak wiadomo odmówiono pisarzom katolickim na zjazd w Rzymie**“.

Przypuszczać należy, że ci delegaci komunistów polskich nie otrzymali przynajmniej zniżkowych paszportów na wyjazd do Paryża.

Niepolska ankieta „polskiej“ gazety.

„Gazeta Polska“ rozpisała ankietę na temat gospodarczej przyszłości świata. Przy tej sposobności wypowiada następujące uwagi:

„Świat stoi przed dwoma (!) możliwościami. Bądź powrotu do dawnej, wspólnej jednak, światowej gospodarki — bądź przejścia na szereg mniej lub więcej „nieprzemakalnych“ zamkniętych kompleksów gospodarczych. Obie możliwości są materjalnie do urzeczywistnienia. Natomiast pójście jedną lub drugą ścieżką sprowadzi gospodarkę światową i gospodarkę każdego kraju i gospodarkę każdego warsztatu, i gospodarkę każdej jednostki ludzkiej, do zupełnie innych warunków“.

Gazeta jest „Polska“. Język tego artykułu też „polski“. Mimo to można go było napisać lepiej „po polsku“, i prostą myśl (dylemat: gospodarcza samowystarczalność zamkniętych państw, czy też wolność handlu) wyrazić prościej.

Czy żydzi porzucą żargon?

Żydowski „Nasz Przegląd“ broni się przed podnoszonym postulatem, by żydzi wyrzekli się żargonu, a zaczęli mówić po polsku.

„Nie od nas (?) — pisze — lecz od czynników miarodajnych zależy, aby młode pokolenie żydowskie nauczyło się polskiego. Czy zaś żydzi polscy z biegiem lat czy dziesięciolecí będą trwali wyłącznie przy jidyszu, jaki język stanie się ich językiem narodowym, a jaki potocznym, trudno przewidzieć.

W każdym razie zapomocą wydania dekretu i rzucenia hasła żadna organizacja żydowska sprawy tej nie załatwi, nawet gdyby stanęła na fałszywem i śmiesznem stanowisku dokuczania Hitlerowi zapomocą bojkotowania rzekomej „gwary germańskiej“.

Więc wyrzeczenie się żargonu „Nasz Przegląd“ uważa za „dokuczanie“ Hitlerowi. Dobrze wiedzieć o tem!

„Wyświecić“ Niemcy!

Znany powieściopisarz, W. Sieroszewski, pisze w „Kurjerze Porannym“, że się niemczyznę powinno „wyświecić“ ze społeczeństwa cywilizowanego.

„Doprawdy — oświadcza — nie wiem dlaczego i naco ten „wrzód świata“ jakim stały się wojenne i powojenne Niemcy jest tak szczędzony i tak łaskawie „opiekany“... Już go wykataplazmował w dostatecznej mierze Briand, winowajca duchowy hitleryzmu. Czas z tem skończyć!.. Był przecież okres w historji Europy, kiedy w Niemczech panowało, jak dziś „prawo pięści“, kiedy nawet kupieckie karawany omijały ich drogi... Europa obchodziła się doskonale bez udziału Niemców w rozwoju swej kultury i obyczajowości i nic na tem nie straciła. **Można, ba, należy ten eksperyment powtórzyć...** Niech się same wewnątrz siebie trawią, gdyż niema siły, któraby z zewnątrz mogła zmienić duszę narodu... Wtedy Niemcy zmądrzałe, uczłowieczone przez ból i wstyd zostaną znowu przyjęte, jako nieszczęśliwy, zbłąkany brat w rodzinie wolnych narodów“.

Czy p. Sieroszewskiego nieco nie ponosi temperament. Potępiając hitlerowską brutalność nie możemy zapominać, że istnieje dalej niemiecka nauka i niemiecka twórczość o wartościach kulturalnych.

Żydzi i Hitler.

Sjonistyczna „Chwila“ nie triumfuje tak radośnie, jak „Nowy Dziennik“, z powodu klęski Hitlera w Genewie, w związku ze skargą żydowską Bernheima. Słusznie podnosi, że wartość decyzji Rady L. N. osłabia się przez to, iż Niemcy nie są związane traktatem o ochronie mniejszości. Dlatego — pisze „Chwila“ — Niemcy

„śmieją się w kułak. Wiedzą, że poza Śląskiem, nikt im niczego zrobić nie może. O szacunek świata nie dbają, to udowodnili aż nadto dosadnie. I można dlatego oczekiwać, że także odnośnie Śląska będą próbowali jeszcze wykręcać się jakiemiś kruczkami, a potem wyłgać się przed Ligą Narodów. Komu na czci nie zależy, od tego trudno oczekiwać, by spełnił uczciwie swój obowiązek. Dla tego **zadośćuczynienie nasze jest tylko natury moralnej.** Co do efektu faktycznego, znając hitleryzm, nie łudzimy się“.

Niezbyt uzasadniony zawód.

Prasa francuska przełamując dotychczasowe milczenie, pisze teraz dużo o sprawach Polski, szczególnie zajmuje się jej polityką zagraniczną... **„L'Echo de Paris“** wyraża się krytycznie o całokształcie polityki zagranicznej p. min. Becka.

„Wszyscy — pisze — którzy brali udział w pracach w Genewie (w konferencji rozbrojeniowej), byli świadkami nieporozumień licznych między ministrem spraw zagranicznych p. pułk. Beckiem, a delegacją francuską“.

Dziennik paryski wyrzuca Polsce, że się wypowiedziała przeciw francuskiemu projektowi rozbrojenia.

Inny poczytny dziennik, **„Le Journal“**, omawia ewolucję w pozycji międzynarodowej Polski...

„Polska — pisze — była dotąd uważana za wielkie mocarstwo (une grande puissance); tymczasem została wykluczona z towarzystwa, które chce kierować sprawami Europy“.

„Journal“ pisze nawet o „upokorzeniu“ Polski z okazji debat nad paktem czterech. Decyzję w sprawach Europy biorą cztery europejskie mocarstwa, kierujące Radą L. N., prócz jednej Polski, mającej pół-stałe miejsce. To musi działać przykro na Polskę. A to tem bardziej — zauważa „Journal“ — że

„Polska prowadziła w ostatnich latach bardzo aktywną politykę zagraniczną. **Nawiązała ścisłe stosunki z Włochami i z Węgrami;** zbliżyła się do Sowietów. Ostatecznie więc była pionierką kombinacyj, które się teraz rozwijają, i jako rekompensatę za to wszystko otrzymuje kompletne wykluczenie jej z nich... Włosi ujmują kierownictwo kombinacji czterech. Polsce zaś nie pozostaje nic innego, jak perspektywa rozbrojenia i ewentualnych ofiar, albowiem na przekór temu, co się mówi, ludzie są zdania, że **pakt czterech nie powstrzyma rewizji traktatów**“.

Przytoczyliśmy głos francuskiego pisma jako bardzo charakterystyczny. Nie można go uważać tylko za krytykę polityki uprawianej przez min. Becka, ale za wyraz zawodu, że w momencie wielkich przemian politycznych Polska jest odosobniona i za swoje najlepsze chęci i służenie sprawie pokoju nie tylko nie otrzymuje nagrody, ale spotyka się z lekceważeniem nawet tych, którym — jak Włochom — szła szczerze na rękę.

Zawód i smutek — przypuszczamy, szczery — francuskiego dziennika nie jest jednak na miejscu. Polska jest zbyt dużem państwem, by się dała zdeklasować bliższym i dalszym sąsiadom. A sądzimy, że i sama Francja, której rząd w ostatnim czasie dość lekko traktował sprawy Polski, zrozumie wreszcie konieczność najściślejszej współpracy z Polską. Dlatego nie podzielamy zdania, jakoby rekompensatą Polski za jej „aktywność“ w ostatnich latach miała być „perspektywa“ ofiar i rozbrojenia. Nie!

W. Z.

Austrja wczorajsza, dzisiejsza i jutrzejsza.

(Korespondencja własna z Wiednia).

Obecna mała Austrja powojenna jest tylko nazwą związana z dawną potęgą habsburską! Pozostawiona sobie — jak wrak na wzburzonem morzu — walczy od zarania swego z gruzów dawnej Austrji powstania o byt swój niezależny, zagrożony najpoważniej przez właśnie te Niemcy, ku którym zawsze tak ciążyła.

Początkowo ludność, pogrążona upadkiem państwa w nędzę materjalną, dostała się pod wpływy socjalnej demokracji, która żerowała na łatwowierności wyczerpanych wojną i głodem mas. Władza wykonawcza małej austrjackiej republiki drżała na widok rosnącej partji socjaldemokratycznej, grożącej każdemu zmiażdżeniem bez pardonu, ktoby śmiał przeciwstawić się jej woli! Zdawało się już czasami, iż sztandar Marxa zwycięży i zawiśnie na wieży św. Szczepana. Magistrat miasta Wiednia — jako siedziba głównej kwatery socjaldemokratycznej partji austrjackiej — wzmacniał swe wpływy, kupując głosy za cenę przynależności do gminy nawet od cudzoziemców. Z roku na rok rosła ilość głosów zdobytych przez socjaldemokratów austrjackich. Przed oczyma socjalistów majaczyło się już zwycięstwo światowej międzynarodówki i zaślepieni tą wizją rzucają hasło: „Anschluss“. Nie tyle w celu zbratania się z wejmarską republiką germańską, ile dla wzmożenia znaczenia Międzynarodówki. Hasło socjalistycznych przywódców podchwytuje wielkoniemiecka partja austrjacka z dr. Pfriemerem na czele. I oni chcą połączenia z „Reichem“ dla scalenia germańskich czczepów całego świata.

Pod wpływem tego ruchu budzi się w Austrji „austrjacka myśl państwowa“. Około ks. Seipla skupia się chrześcijańsko-społeczna partja, wznawiając tradycje swego założyciela dra Luegera. Ks. Seipel obejmuje urząd kanclerski i kieruje swe kroki ku Paryżowi, aby w ten sposób unicestwić anschlussowe zakusy socjalistyczno-wielkoniemieckie.

Rozgrywa się w Wiedniu walka o władzę między socjaldemokracją a stronnictwem Seipla. **15 lipca 1927 płonie pałac sprawiedliwości w Wiedniu** podpalony przez popleczników magistrackich rządów socjalnodemokratycznych. Dzień ten stał się kartą zwrotną w stosunkach politycznych Austrji. Zachowawcza ludność Austrji dostrzega niebezpieczeństwo socjalnodemokratyczne. Rząd i władza wykonawcza podwajają swą czujność, a tem samem upada grożące niebezpieczeństwo zbolszewiczenia się tego ośrodka Europy raz na zawsze.

Na widowni pojawia się jeszcze jeden czynnik. Hitler przyciąga masy swemi płomiennemi mowami. Wpływ jego rośnie z dnia na dzień tak w Bawarji, jak i w Austrji. Rzedną szeregi socjaldemokratyczne. Młodzież garnie się masowo, ale i inteligencji nie brak między zwolennikami nowego kierunku. Maleje tupet wszechpotężnego burmistrza miasta Wiednia.

Na tyłach nowopowstającego ruchu hitlerowskiego ruszać się poczyna **Heimwehra**, rekrutująca się z elementów monarchistycznych chrześcijańsko-społecznych. Widząc i doceniając dążenia partji hitlerowskiej w Austrji Heimwehra z księciem Starhembergiem na czele zapragnęła dojść do władzy, aby uprzedzić hitlerowców. Starhemberg zostaje ministrem, ale socjaldemokraci ruszają do szturmu o władzę i utrącają gabinet Burescha. Jego miejsce zajmuje nieznany bliżej sekretarz związku rolników **dr. Dollfuss**, syn chłopa z Karyntji. Ten swą energją zaskakuje dotąd wszechpotężną Radę Narodową austrjacką.

Socjaldemokraci nie dają za wygraną i korzystając z naprężenia stosunków między Heimwehrą a hitlerowcami chcą zgrabnie obmyślanym manewrem unieruchomić parlament i w ten sposób uniemożliwić konstytucyjne działanie rządu sprzyjającego Heimwehrze. **Ale się przeliczyli!** Dr. Dollfuss odpowiedział na to nie dymisją lecz **odsunięciem parlamentu na plan drugi.** W ten sposób stworzyli socjalistyczni zamachowcy sytuację dla siebie wielce niewygodną, bo dali powód do rządów bezparlamentarnych. W miejsce dotąd wszechpotężnej Rady Narodowej, która sama się wykluczyła z pola pracy, staje odważnie kanclerz dr. Dollfuss i rządzi rozporządzeniami prezydenta, które ludność Austrji przyjmuje bardzo życzliwie. Socjaliści, których główną podstawą wielkości, były partyjne konszachty parlamentarne i mamienie mas z trybun parlamentu i na wiecach, zaskoczeni działaniem dr. Dollfussa i naporem hitlerowskiego ruchu, umilkli tak nagle, jakby ich wcale w Wiedniu nie było.

Przeszedł spokojnie 1. maja, choć zapowiadano, że krew się poleje. Na widok obozującego na ulicach wojska stchórzyli junacy socjalistyczni, odważni. Zarządzone przez władze rewizje w lokalach socjalistycznych spowodowały liczne konfiskaty broni, lecz uspokoiły ludność.

Ruch hitlerowski z dnia na dzień przybiera na sile. Kanclerz przeciwstawia się tym dążnościom z całą siłą, organizując policję pomocniczą z szeregów Heimwehry, ale czy go zdoła podtrzymać? Dr. Dollfuss z wielkim wysiłkiem zdoła go może powstrzymać na rok, ale z chwilą rozpisania wyborów do parlamentu nieunikniona jest klęska obecnego kierunku austrjackiej racji stanu — i niewątpliwe zwycięstwo hitlerowców. Hitleryzm jest wywołany rozbudzeniem poczucia nacjonalizmu. Powtarza się historja z czasów Napoleońskich, kiedy po rozejmie w Tylży, Prusy jednoczyły Niemców do walki z Korsykaninem na wypadek jego klęski w Rosji. Bitwa pod Lipskiem w roku 1813 była wynikiem tego rozbudzenia uczuć nacjonalistycznych w ówczesnych Niemczech. Hitler i jego dążenia idą po tej samej linji, ale świat nie orjentuje się jeszcze w zamiarach tego chytrego agitatora.

Oby nie było zapóźno, gdy stanie uzbrojony od stóp do głów cały naród niemiecki, gdy Hitler zwycięży mimo heroicznych bojów małej Austrji staczanych obecnie ze swymi pobratymcem i sojusznikiem z wojny światowej, chciwym na Austrji samodzielny byt i wolność.

ST. PSARSKI.

Wizyta pastorów skandynawskich w Warszawie.

Tolerancja w Polsce a w Szwecji.

„Głos Ewangelicki“ z dn. 4 b. m., organ konsystorza ew.-augsburgskiego, podaje opis wizyty pastorów ze Szwecji i Norwegji w Polsce. W Warszawie pp. pastorzy zostali przyjęci na audjencji przez P. Prezydenta, poczem udali się do Belwederu i wpisali do księgi audjencjonalnej. „Gości skandynawskich — pisze „Głos Ewangelicki“ — spotkał niezwykły zaszczyt: Pan Prezydent przesłał każdemu z nich swoją fotografję z własnoręcznym podpisem, a Pan Marszałek rewizytował ich przez swego adjutanta, który pozostawił bilety wizytowe Pana Marszałka. Po południu o g. 5-ej odbyła się audjencja u p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka“.

Pastorzy skandynawscy byli niezwykle zdziwieni wielką tolerancją Polski katolickiej w stosunku do innych wyznań, czego niema dotychczas w tak okrzyczanej jako wzór wszelkiej kultury Szwecji:

„Dziwne im wydawały się — pisze organ obozu protestanckiego — stosunki międzywyznaniowe u nas. Mile byli zdziwieni naszem pokojowem nagół współżyciem z katolikami. Wiele rzeczy wydawało się im niezrozumiałych. Dziwili się n. p. niezmiernie, że niektóre nasze kościoły były dawniej świątyniami katolickiemi, podarowanemi przez Rząd Królestwa Polskiego przed zgórą stu laty ewangelikom, to znowu zdumiewali się, że obraz nad ołtarzem w ewangelickim kościele Ś-tego Jana w Łodzi malowany jest przez artystę-malarza katolika. Zdziwienie to ich będzie dla nas zrozumiałe, gdy zważymy, że Kościół luterski w krajach skandynawskich jest państwowy, a w Szwecji Kościół rzymsko-katolicki jest traktowany narówni z organizacjami i stowarzyszeniami świeckiemi i nie ma prawa spisywania aktów cywilnych: akta cywilne katolików spisują i opłaty za nie pobierają duchowni Kościołów ewangelickich. A ponieważ składki na Kościół w Szwecji dołączane są do podatków, przeto **i katolicy płacą składki na kościół ewangelicki** wraz z podatkami państwowemi. Poza tem w krajach skandynawskich panuje całkowita wolność wyznania, jedynie jezuitom jest tam wstęp wzbroniony“. (KAP.)

Polityka populacyjna rządu hitlerowskiego

W ministerstwie oświecenia publicznego i propagandy odbyła się konferencja, na której omówione zostały wytyczne akcji prasowej w dziedzinie traktowania problemów medycznych i zdrowotnych. Referat z zakresu polityki populacyjnej wygłosił radca ministerjalny dr. L. Conti z pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaznaczył on, że do najpilniejszych zadań praktycznej higjeny rasy należy troska o popieranie idei rodziny we wszelki możliwy sposób. Szydercze lub drwiące uwagi, jak również wszelkie żarty z „ojców licznego potomstwa“, które dotychczas były w modzie, w przyszłości będą niedopuszczalne. Przeciwnie prasa musi stale podkreślać, że wszelkie wybitne osobistości, których działalność publiczna uwieńczona została powodzeniem, pochodziły z rodzin, obdarzonych licznem potomstwem. Ciągle jeszcze spotykane obawy o przeludnienie Niemiec nie mają najmniejszego uzasadnienia. „Nasz przyrost ludności — mówił referent — na przełomie przeszłego i obecnego wieku wynosił dwa miljony rocznie, a obecnie spadł do skąpego miljona, a więc wynosi tyle co w **Polsce**. Ale tam liczba urodzin wzrasta z roku na rok, podczas gdy u nas stoi w miejscu. „Z całą bezwzględnością zwalczane być musi również zawodowe spędzanie płodu. Społeczeństwo musi być pouczane, że przerywanie ciąży pociąga za sobą szkodliwe następstwa zarówno dla ciała, jak i dla duszy“.

Zastanawiając się w dalszym ciągu nad kwestją pielęgnowania rasy, dr. Conti zaznaczył, że w przyszłości problem żydostwa musi być traktowany rzeczowo, trzeźwo i z całkowitą jasnością. Nienawistne piosenki, zwrócone przeciwko rzekomo lub rzeczywiście upośledzonym rasowo cudzoziemcom, w przyszłości nie będą mogły być śpiewane. Niemcem jednak będzie tylko ten, kto jest narodowego pochodzenia niemieckiego, a nie ten, kto jedynie przypadkowo należy do państwa niemieckiego. (KAP.)

Na ziemiach Rzeczypltiej

Kościół św. Jana w Toruniu bazyliką.

Ojciec święty podniósł do godności bazyliki kościół św. Jana w Toruniu w związku z 700-leciem istnienia tej świątyni.

Wyrok w Brzeżanach na sabotażystów.

W procesie sabotażystów z pow. bóbreckiego zapadł przed sądem przysięgłych w Brzeżanach, po 8-miu dniach rozprawy, wyrok. Z 15 oskarżonych o podpalenie stert zboża w Czarnym Ostrowie i Rudzie na szkodę hr. Mycielskiego, oraz o kolportowanie ulotek antypaństwowych w r. 1930 i w jesieni 1932 r., uwolniono 8-miu dla braku dowodów. Siedmiu oskarżonych skazano na karę więzienia od 9-ciu do 4-ch lat.

Sfałszowane weksle w Kasie Chorych w Warszawie.

Policja warszawska aresztowała przemysłowca, J. Niszczorka, który prowadząc interesy z Kasą Chorych, przyjmował od tej instytucji weksle do dyskonta. Niszczorek dyskontował weksle na miljonowe sumy. W międzyczasie okazało się, że w obiegu znajdują się sfałszowane weksle Kasy Chorych, które Niszczorek również w imieniu Kasy Chorych dyskontował na mieście. Dotychczas zgłoszono sfałszowanych weksli z Kasy Chorych na sumę przeszło 200.000 zł. Ciekawe jest, że na wszystkich sfałszowanych wekslach jeden podpis jest autentyczny, a drugi sfałszowany.

NOWE PREZYDJUM LOPP.

W Warszawie w dniu 6 b. m. odbyło się konstytuujące posiedzenie zarządu głównego LOPP, na którem wybrano prezydjum w następującym składzie: prezes inspektor armji gen. dyw. inż. Berbecki L., wiceprezesi dyr. inż. Moniuszko Kaz., dyr. inż. Filipowicz Czesław, major inż. Wojciechowski Wł., skarbnik inspektor PP. Nowodworski A., Sekretarz major pilot Wojtyga.

GRAD I BURZE. Nad Wileńszczyzną przeszła ostatnio burza gradowa. Olbrzymi grad, wielkości gołębiego jajka, powybijał w domach szyby i zabił kilkanaście sztuk drobiu. We wsi Makaty grad okaleczył 14-letnią Wł. Gierwatównę. Bardzo wielkie szkody wyrządziła burza w polach, niszcząc zasiewy na dużej przestrzeni.

O niebywałej burzy donoszą również z okolic Rabki i Jordanowa, gdzie burza gradowa zniszczyła wielką ilość drzew. Grad pokrył grubą warstwą okoliczne pola. Tatry, gdzie spadł śnieg, mają wygląd zupełnie zimowy.

ZMIANA TERMINU EGZAMINÓW KONKURSOWYCH NA UNIWERSYTETACH. Na skutek rozporządzenia ministerstwa oświaty zmieniony będzie termin zapisów i egzaminów konkursowych na wyższych uczelniach. Zapisy nowowstępujących studentów w roku 1933-34 rozpoczną się w pierwszych dniach sierpnia. Egzamina kwalifikacyjne na medycynę, farmację oraz konkursowe na politechnikach odbędą się w pierwszych dniach września.

TRAGEDJA GÓRNIKÓW W KOPALNI. Akcja ratunkowa na kopalni „Saturn", gdzie zapadł się strop we środę, trwa w dalszym ciągu. Z trzech zasypanych górników, wydobyto 2, przyczem jednego z nich bez życia, drugiego zaś w stanie beznadziejnym. Kolumna ratunkowa nie dotarła dotąd do trzeciej ofiary katastrofy. Istnieje małe prawdopodobieństwo uratowania górnika.

ŚMIERĆ NA BOISKU. Na kolonji Skoszyn w pow. opatowskim doszło do smutnego zajścia w czasie gry w piłkę nożną. Jeden z graczy, niejaki Z. Sala, kopnął w głowę T. Króla, grającego z przeciwnej strony. Król stracił przytomność i wkrótce potem zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek przelewu krwi w mózgu.

ŁAWĄ RZUCIŁ W SĘDZIEGO. Kiedy Sąd Okręgowy w Król. Hucie na G. Śląsku w rozprawie przeciw R. Kapjasowi ogłosił wyrok skazujący, niezadowolony z tego oskarżony, rzucił się jak szaleniec i wśród najordynarniejszych wyzwisk, chwycił za ławę oskarżonych i rzucił nią na sędziego. jednak nie trafił.

WYROK NA MORDERCĘ W TARNOWIE. Trybunał sądu przysięgłych w Tarnowie wydał wyrok, mocą którego Stanisław Traciak, który w listopadzie ub. r. zamordował w sposób podstępny J. Brzostowskiego w Nawsiu, skazany został na 12 lat więzienia, żonę Brzostowskiego, Helenę, oskarżoną o namawianie do zbrodni trybunał uwolnił od winy i kary.

ZNACHORKA POŁAMAŁA DZIECKU NOGI. Ofiarą zabobonu padło 9-miesięczne dziecko niejakich Wnuków, zamieszkałych w Łodzi. Gdy dziecko to zachorowało, rodzice, zamiast lekarza, zawezwali znachorkę, M. Burakowską. Znachorka przystąpiła natychmiast do „operacji". Pociągnęła dziecku lewą nóżkę do prawego ramienia i prawą nóżkę do lewego. Znachorka zapewniła, że po tym zabiegu dziecko będzie zdrowe. Gdy stan się pogarszał, wezwano lekarza, który stwierdził, że niemowlę ma złamane obie uda. Znachorkę wobec tego aresztowano.

W kraju kwiatów, guldenów i drożyzny

(Korespondencja własna).

Arnhem, w czerwcu.

Pociąg, dążący od południa przez Nadrenję do granicy holenderskiej, zatrzymuje się w Nymwedze. Stacja pograniczna. Pierwsze osiedle holenderskie.

Co za granica w dekoracji i nastrojach! W miastach niemieckich życie płynie powolnie, ciężko, w powietrzu wisi coś nieokreślonego, wieczorem ulice i place, nawet w stolicy Nadrenji, Kolonji, pustoszeją, świateł mało, skąpo. Tu, w Holandji, wszystko uśmiecha się radośnie do przybysza, witają go kwiaty, kwiaty i kwiaty. Małe miasteczko, jakiem jest Nymwega, zadziwia poprostu obcego bogactwem, zamożnością will, domów, ogrodów, sklepów. Czystość bajeczna, wszystko aż się błyszczy, od szyb w domach poczynając, a kończąc na chodnikach, które codzień rano są myte, szczotkowane, jakgdyby to były parkiety salonowe.

Od Nymwegi do Arnhem — godzinka drogi. Arnhem jest już większem miastem, ruch ożywiony na ulicach, duże restauracje, kawiarnie. Holandja jest zamożna, to prawda, ale i droga. Śniadanie pierwsze kosztuje guldena, co wypada bardzo drogo w przeliczeniu na inną walutę europejską. Stopa życiowa Holendrów jest tak wysoka, jak ceny w tym kraju. Widzieliśmy tu rybaków i robotników, pracujących przy śluzach nad Zujdersee, którzy w przerwie obiadowej, po spożyciu posiłku grali w bilard. Aby tak spędzić odpoczynek, trzeba nie mieć trosk i kłopotów o jutro. Żyją, mieszkają, ubierają się Holendrzy każdej kondycji dobrze, dostatnio. Żebraków ze świecaby szukał w większych nawet miastach.

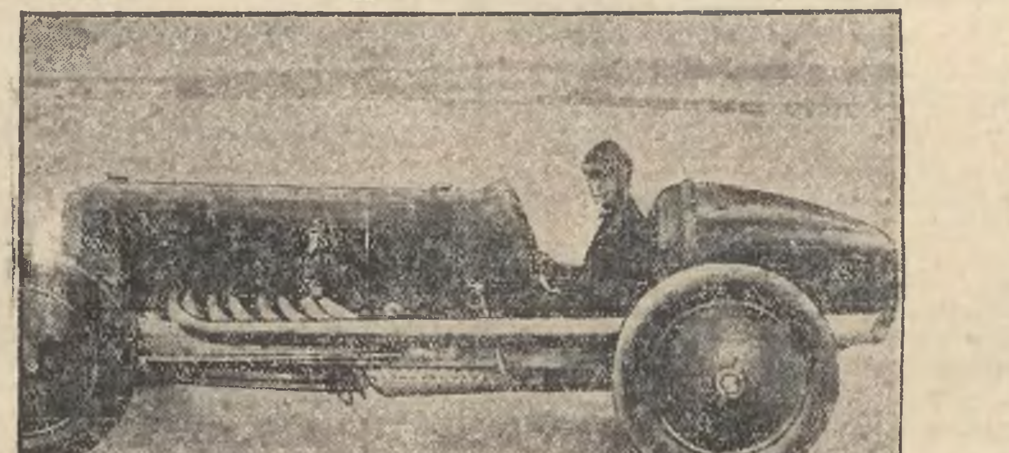
Holandja jest nietylko zamożna, droga — jest również piękna. Niewiadomo na czem się opiera rozpowszechnione naogół mniemanie, że kraj ten, to płaszczyzna monotonna. Przepiękne lasy ciągną się między Hagą a Amsterdamem. Parków, ogrodów — co niemiara. Zachodnio-południowa część kraju jest zlekka pagórkowata, pocięta kanałami, co nadaje pejzażowi oryginalny charakter.

Wspaniałe szosy, drogi pomagają do utrzymania ożywionego ruchu kołowego, zwłaszcza rowerowego, gdyż cała niemal ludność używa tu roweru jako środka lokomocji na krótkie dystanse. Setki, tysiące rowerów gna przez ulice, szosy, drogi, przed każdym sklepem, domem, kawiarnią stoją oparte o stojaki rowery, których właściciele nie boją się zostawiać wehikułu bez opieki. Kradzież roweru byłaby tutaj nie do pomyślenia.

Holendrzy są bardzo grzeczni, uprzejmi, ale gościnność nie jest ich specyficzną cechą. Z natury i zajęcia jest to naród kupców par excellence, a kupiec nie należy do gatunku ludzi, otwierających naoścież serce i portfel.

Największy podziw w Europejczyku, który wejdzie widzi wokół siebie kryzysowe sytuacje i kryzysowe miny, budzi w Holandji dobrobyt ogólny, spokój, dobry humor ludzi sytych i zadowolonych z siebie, z życia, z pracy... Widok to rzadki w dzisiejszej Europie. Tego też można zazdrościć Holendrom. Mają na wszystko, czego niejednokrotnie musi już sobie od lat odmawiać nietylko Belg, Niemiec czy Francuz, ale nawet Anglik. Nic dziwnego — waluta holenderska jest mocna, banki przepełnione pieniędzmi, a nadewszystko — kolonje, przebogate terytorja z stałym i trwałym rynkiem zbytu i źródłem surowców. Dobrze się dzieje Holendrom, dobrze im w swojej małej ojczyźnie, jak tym wypucowanym, czerwonym serom holenderskim za szybą wystawową. M. K.

Nowy rekord w jeździe samochodowej.



Angielska rekordzistka automobilowa Stewardt ustaliła nowy rekod w jeździe samochodowej pań. Zdołała ona osiągnąć szybkość 234 klm. na godzinę.

Z całego świata.

GANDHI TYJE. Stan zdrowia Gandhiego poprawia się z zadziwiającą szybkością. Mahatma jest codziennie ważony przez lekarzy. W ciągu ostatnich kilku dni przybyło mu 6 kilo. Nie rozstaje się on z ulubioną kozą, którą sam doi.

ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM. W Berlinie zderzył się samochód z tramwajem, się samochód z tramwajem, wskutek czego oba pojazdy zostały silnie uszkodzone. Szofer samochodu i jeden z podróżnych ponieśli śmierć na miejscu, zaś dalszych 7 podróżnych i konduktor tramwajowy odniosło ciężkie rany.

Audjencja dziennikarzy katolickich u Ojca św.

Zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich w Rzymie zakończony został 6-go czerwca uroczystą audjencją u Ojca św. W imieniu członków kongresu przemówił pr. Dallatore, redaktor „Osservatore Romano", na co odpowiedział Papież, wyrażając żywą radość z oglądania u siebie tylu przedstawicieli prasy katolickiej, którzy przez pielgrzymkę swą spełniają nietylko akt własnego uświęcenia, ale jedno cześnie dają budujący przykład swym czytelnikom. Dziennikarstwo zwie się często głosem i twórcą opinji publicznej. Pod pewnym względem określenia te są słuszne i stąd płynie wielka odpowiedzialność, ciążąca na dziennikarstwie. Jeszcze większą odpowiedzialność mają jednak dziennikarze katoliccy. Częstokroć muszą oni w miarę potrzeby być wyrazicielami nauki Kościoła, tłumacząc i wyjaśniając dyrektywy podawane wiernym przez ich pasterzy, wskazując, jak tym pasterskim zarządzeniom wierni winni są czynić zadość. Dla wypełnienia tak szczytnych zadań konieczna jest obfitość Łaski. Ojciec Św. pewien jest, że obecna pielgrzymka stanie się dla wszystkich jej uczestników źródłem cennych korzyści zarówno dla ich pracy zawodowej, jak i dla nich samych. Kończąc przemówienie Ojciec Św. pobłogosławił dziennikarzom, ich rodzinom, ich pismom i czytelnikom, jak również powziętej na kongresie rezolucji odbycia następnego międzynarodowego zjazdu prasy katolickiej w Rzymie w roku 1935 w związku z 75-leciem „Osservatore Romano". Popołudniu dziennikarze odjechali do Assyżu do grobu św. Franciszka. (KAP.)

Aparat lotnika Matterna uszkodzony.

Lotnik Mattern zmuszony był do lądowania w Prokopjewsku o 600 km. od Nowosybirska. Podczas lądowania w ciemnościach na terenie pagórkowatym, aparat został strzaskany, lecz lotnik wyszedł z wypadku z lekkiemi tylko kontuzjami. Z Nowosybirska po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, wysłano natychmiast samolot z mechanikiem i narzędziami. Niewiadomo jednak czy naprawa aparatu da się uskutecznić na miejscu. Mattern prawdopodobnie będzie musiał zrezygnować z dalszego lotu.

WYNALAZKI DLA NISZCZENIA LUDZKOŚCI. Według wiadomości z Kopenhagi w duńskiej fabryce amunicji pod firmą Schulz i Larsen odbywają się obecnie próby z nową amunicją karabinową o wprost przewrotowem znaczeniu. Nowy pocisk karabinowy ma mieć niezwykłą siłę. Przebija on grube blachy pancerne. Oznaczałoby to zupełne zrewolucjonizowanie fabrykacji karabinów, bo nowe te pociski wymagają specjalnych luf.

Równocześnie prasa zagraniczna donosi, że Marconi, pracuje obecnie nad promieniami śmiercionośnemi, których podstawą są t. zw. mikrofale poniżej jednego metra długości. Fale te mają zdolność rozgrzewania powietrza w promieniu 1-go metra do takiej temperatury, w której giną wszystkie żywe organizmy.

MASOWA EMIGRACJA Z ROSJI SOW.

Ostatnio granicę perską przekracza dużo reemigrantów z Sowietów, zarówno obywateli perskich, jak też i innych państw. W związku z tem rząd perski zorganizował specjalny urząd emigracyjny, zajmujący się losem tych ludzi, których z Sowietów wypędziła skrajna nędza. Emigracji tej władze sowieckie zdają się nie czynić specjalnych trudności.

NIEPOWODZENIE MAŁŻEŃSTWA MOLLISSON. Lotnik Mollisson wraz z swą małżonką Amy Johnson-Mollisson usiłował wystartować z aerodromu w Croydon z zamiarem osiągnięcia N. Jorku i pobicia rekordu lotu bez lądowania. Samolot uległ jednak pod czas startu wypadkowi. Lotnicy wyszli bez szwanku. Wobec uszkodzenia samolotu, mało prawdopodobne jest, aby mógł wznowić próbę lotu wcześniej niż przed tygodniem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Siedem żon Sinobrodego.

W sprawozdaniu z wystawionej staraniem T. O. M. pantominy, które zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, wypadła w trzeciej kolumnie część zdania (wiersz piętnasty od dołu), doprowadzając do zupełnej deformacji myśli, jaką zdanie to miało wyrażać. Brzmi ono jak następuje: „W ułożeniu ich (motywów plastycznych) i wyszkoleniu zespołu stwierdzało się znaczne doświadczenie i pomysłowość, opartą na gruntownej znajomości wszelakich stylów tanecznych, które w połączeniu z osobistemi warunkami wykonawczemi zaprezentowały ponownie P. Wandę Haburzankę jako siłę w zakresie sztuki tanecznej zgoła nieprzeciętną“.

Za 60 godzin z Europy do Ameryki Półn drogą powietrzną.

„Prawda Północy“ wychodząca w Archangielsku zamieszcza ciekawe szczegóły o pracach lotniczych w Arktydzie. Dla ostatecznego uskutecznienia drogi morskiej z Murmańska do cieśniny Beringa cała ta przestrzeń podzielona jest na 5 części. W odróżnieniu do dawniejszych wypraw, których bazy lotnicze mieściły się przeważnie na pokładach okrętów, tegoroczne wyprawy posiadać będą swe bazy lotnicze na wyspach, na kontynencie, na wyspie Dicksona, w przylądku Czeljuskina, w przylądku Północnym i t. d.

Na każdym odcinku działać będzie jeden ciężki hydroavion z silnikami o sile 1.400 HP i dwa lekkie samoloty dla obserwacyj naukowych w wyższych warstwach atmosferycznych i dla badań topograficznych.

Wszystkie samoloty wyposażone będą w stacje radjowe. Stale obserwowany będzie lód na całej przestrzeni północnej drogi morskiej i podawane będą informacje okrętom kursującym na tych odcinkach. Połączenia samolotowe utrzymywane będą również z odleglejszemi miejscami Syberji północnej. Takie połączenia utrzymywane będą zwłaszcza z zakładami drzewnemi w Igarze oraz pomiędzy kurejskiemi kopalniami a Krasnojarskiem. Służba lotnicza pomiędzy Murmańskiem a cieśniną Beringa ma być podstawą drogi lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką, która w ten sposób będzie znacznie skrócona i tańsza. Dla przebycia tej drogi trzeba będzie tylko 60 godzin czasu. Droga ta uskuteczniona będzie w niedalekiej przyszłości.

Na czerwcowych śniegach.

Zakopane, 6 czerwca 1933.

Jak wyglądają Zielone Święta w Zakopanem i Tatrach? Te święta najweselsze w roku, pełne kwiecia, słońca, zieleni. Uciekając od kurzu i huku miast, przybywają tu z różnych stron Polski liczne wycieczki, przekonane, że zastaną tak samo jak wszędzie wiosnę w pełnym rozkwicie, już prawie u schyłku na progu lata. I cóż zastają? Nikłą młodą dopiero zieleń traw, drzewa w pączkach liści, nieśmiało wzeszłą ruń owsów, a nad tem śniegi tatrzańskie! Późna i zimna wiosna tegoroczna nie wytopiła jeszcze pokładów śnieżnych w kotłach i żlebach, ciągnie od nich przenikliwym chłodem a do nich ciągną resztki zapalonych narciarzy. Nie jest to korzystna dla Tatr pora. Hale jeszcze szare, błąkają się po nich stada świeżo wypędzonych krów i owiec, które nie mają poprostu co jeść. W górach niebardzo już można uprawiać narciarstwo, a zawcześnie na letnią turystykę. Jest przytem zimno i szaro teraz, kiedy ludzie stęsknieni są za bujną zielenią i słońcem.

Ale że pogoda dopisała, setki turystów i wycieczkowiczów wyruszyły w Tatry. Największa ich ilość wybrała sobie letni szlak przez Zawrat do Pięciu Stawów. Kiedy w świątecznie chłodne południe siedzieliśmy gromadą na progu Zmarzłego Stawu, zawalonym śniegami zawratowym żlebem ciągnęły nieprzerwanym sznurem pielgrzymki turystów. Były to przeważnie wycieczki szkolne i aż dziw, że nauczyciele ryzykowali przejście o tej porze przez Zawrat z niedorosłymi chłopcami, nie zdając sobie widocznie sprawy w odległym Lwowie czy Poznaniu, że przyjdzie brnąć wyżej kostek w śniegu i borykać się z zimnym wichrem.

Widziało się w ten dzień różne dziwa: Panie w letnich powiewnych sukienkach, panienki w lakierkach lub bucikach tenisowych, otyłych starszych panów z walizkami uwieszonemi na lasce i kilkuletnie dzieci, szczęśliwe, że mogą wytarzać się w czerwcowym śniegu.

Nasza gromada zabawiała się także trochę po cepersku. Na 6 osób trzy pary nart, dwie kuchnie spirytusowe i prowiantów przynajmniej na trzy dni. Siedziało to wszystko nad białą taflą Zmarzłego, w obliczu białych zupełnie Kozich, Granatów i Kościelca, gotowało, jadło, gadało i po kolejce jeździło na nartach ku wielkiej uciesze przechodniów, gapiących się jak na zamorskie dziwa. Przyjechało to bowiem z dusznych, rozgrzanych miast, z plant, rozkwitłych kasztanami i bzami, z nad rzek, rojących się już rzędami kajaków, — a tu warjaci jacyś, w czerwcu, w Zielone Święta... jeżdżą na nartach!

To też każdemu lukowi, każdej chrdtjanji, a już najwięcej szusom towarzyszyły okrzyki podziwu i uznania, a stojąca zbitym szeregiem galerja nie odrywała wprost oczu od zjeżdżających.

Sprzykrzyło się wreszcie to kręcenie się na płatku śniegu. W dwie osoby wyrwaliśmy na Zawrat, zostawiając gotującą, jedzącą i jeżdżącą resztę na progu. W wybitych przez setki nóg stopniach śnieżnych wygodnie stawiało się buty i po prosto jak schody na stryeh poprowadzonych „stupajach“ szybko wznosiliśmy się na przełęcz. Żleb zawratowy jest jeszcze przynajmniej na pół metra grubo zawalony śniegami i śmiało można zjeżdżać stamtąd na deskach. Lawinki już spadły, więc tego nic bezpieczeństwa niema, krajobraz zupełnie zimowy i nawet aura nie wiosenna, szył bowiem zimny jak w marcu wiatr wschodni. To też ubrani w swetery i wiatrówki patrzyliśmy ze współczuciem na letnie sukienki i cienkie bucieczki, których właścicielki dygotały formalnie, może nietylko z zimna, ale i z emocji.

Widok piękny, prawie zimowy. Gotyckie wieżyce Gierlachu, Wysokiej, Mięguszowieckich, Szatana, Krywania, wzbijały się białemi grotami w czysty błękit. Stawy ledwo spękane, otoczone śniegiem. Zbocza pręgowane, szare, brzydkie. Zimno, ach jak zimno! Uciekało się z impetem za grań, Orla Perć, klamry zawalone grubym kożuchem śniegu. A hen ku południowi i hen ku północy nieprawdopodobnie zielone polskie i słowackie niże. Dziwny górski czerwiec, ciekawe kontrasty. Wspaniale zjeżdżamy z powrotem na butach, mijając sapiące, niepewne sylwetki nowicjuszów. Może od czasu poświęcenia schroniska we wrześniu ubiegłego roku chatka przy Pięciu Stawach nie gościła tylu przybyszów, ilu ich ciągnęło teraz przez Zawrat. Wiele osób wróciło z obawy przed brakiem miejsca w schronisku.

Nasze towarzystwo dość już ma szusów i gotowania, — wracamy.

Czarny Staw błyska po odtajałych brzegach przecudną głęboką barwą zieleni. Pozatem pokrywa go cienka warstwa lodu, po której przeprawiają się nawet żądni przygód narciarze. Ale chyba tylko ci, którzy umieją dobrze pływać.

Na Karbie jeszcze śnieg, na morenie nikłe ostatnie płaty. Potem już ścieżka sucha jak w lecie. Wchodzimy w kraj wczesnej wiosny.

Hala rozbrzmiewa gwarem. W obu schroniskach ruch. Wiele osób nocowało z soboty na niedzielę, wiele zostaje jeszcze. Pręgowane śniegami góry leżą w intensywnym czerwonawym blasku słonecznym, niebo wyiskrzone jak na mróz. To też zimno spędza nas na Karczmisko, skąd rozpościera się rozległy widok na tonącą w liljowym blasku równię nowotarską. Babia góra jak wulkaniczny stożek rysuje się idealnie czystą linją na seledynie nieba. Trójkątny obelisk Giewontu czernieje pod słońce.

A wieczór zapalają się na okolicznych wzgórzach ognie sobótek. Płonie nimi Gubałówka, Antałówka, wzgórza Reglowe. Pozostali na hali narciarze palą ognie na Magórze i Kopie Królowej. Błyska światełko na Sarniej skale, wreszcie na szczycie Giewont. Księżyc schował się dyskretnie za chmury, by nie przyćmiewać świateł ogni. Tylko gwiazdy mrugają jak ich ziemskie siostry: błędne pochodnie wśród tatrzańskich lasów.

Marja Sandoz.

Sport.

Kongres Olimpijski w Wiedniu.

W obecności prezydenta Republiki Miklasza, kanclerza Dollfussa, korpusu dyplomatycznego, kardynała Innitzera, przedstawicieli władz i austrjackich związków sportowych odbyło się uroczyste otwarcie 30-ej sesji międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Na wstępie przewodniczący Międz. Kom. Olimp., p. Bailet Latoar przedstawił program zadań bieżącej sesji, a w szczególności — niezmiernie doniosłą sprawę amatorstwa.

Na posiedzeniu popołudniowem wybrany został ponownie na prezesa Międz. Kom. Olimp. hr. Baillet-Latour. Na zapytanie przewodniczącego, skierowane pod adresem delegata Niemiec, czy może on gwarantować odbycie igrzysk olimpijskich 1936 r. w Berlinie, delegat — p. Lewald odpowiedział, że Niemiecki Kom. Olimp. przekazał swoje funkcje osobnej organizacji, zapewniając przytem, że przepisy regulujące przebieg i organizację igrzysk olimpijskich będą zachowane i że współzawodnikom pochodzenia żydowskiego nie będą czynione żadne trudności.

Na kongresie reprezentuje Polskę b. minister Matuszewski.

Najbliższe sensacje sportowe Krakowa.

W nadchodzącą niedzielę Kraków będzie widownią szeregu interesujących imprez sportowych.

Na boisku **Cracovii** rozegrają gospodarze najważniejsze w sezonie spotkanie ligowe z **Wisłą**.

A. Z. S. organizuje spotkanie tenisowe Polska—Austrja, które potrwa 3 dni 10. 11 i 12 b. m.

W sobotę **Podgórze** spotka się na boisku Garbarni z **Ruchem** śląskim. Spotkanie to zapowiada się sensacyjnie ze względu na ostatnią wygraną Podgórza z Wartą.

Wreszcie entuzjaści lotnictwa obserwować będą przebieg zawodów lotniczych zapowiedzianych na sobotę i niedzielę.

—o—

WALASIEWICZÓWNA ZREWANŻOWAŁA SIĘ. Pokonana w Pradze na Masarykowych Grach przez Czeszkę Koubkową Walasiewiczówna zrewanżowała się swej zwyciężczyni w Brnie zajmując pierwsze miejsce w biegu na 100 m. i skoku w dal przed Koubkową. Na tych samych zawodach Nowosielski zajął w skoku wdal drugie miejsce, a Wajsówna w dysku pierwsze.

PIŁKARZE JUGOSŁAWJI POKONALI BULGARJĘ. W trzecim dniu igrzysk bałkańskich, odbywających się w Bukareszcie, piłkarska drużyna **Jugosławji** pokonała **Bułgarję** w stosunku 4:0. (2:0). Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zawodom przyglądało się przeszło 10 tysięcy publiczności.

CRACOVIA rozegrała na Śląsku czeskim spotkanie z K. S. Orlowa uzyskując wynik 2:2 (2:1). W Cracovii wystąpili sami gracze rezerwowi.

Miniatury Kazimiery Dąbrowskiej.

Pamiętam te czasy — było to we wrześniu 1925 r. — kiedy zachęcałem nieśmiałą i mało jeszcze wtedy znaną warszawską miniaturzystkę, p. Kazimierę Dąbrowską, aby wyszła poza granice stolicy i pokazała swoje klejnociki, biżuterje pendzla swojego, w Krakowie — w jedynem polskiem mieście artystów. I tak się stało. W tym właśnie czasie urządziłem w Krakowie pierwszą wielką wystawę miniatur Kazimiery Dąbrowskiej. I od tego roku, od tej pamiętnej wystawy już nie tylko stolica, ale cała Polska — od Warszawy do Żywca i od Wilna do Poznania — zainteresowała się kapitalnemi miniaturami artystki. Otworzyły się przed jej dziełami nawet podwoje paryskiego Grand Palais. Dziś, kiedy oglądam jej miniatury, spostrzegam dwa zasadnicze objawy: doprowadzenie do mistrzostwa techniki, której tajemnica ukryta jest na igiełce ostro zaciętego pendzelka, znaczącego na kości słoniowej widziane jedynie przez szkło powiększające punkciki — i w pogłębieniu nastroju.

Dąbrowska pracę swoją benedyktyńską kontynuuje od roku 1916. Przez siedemnaście lat zdołała namalować przeszło 400 miniatur. Jest to liczba na taki krótki okres czasu fenomenalnie duża, jeżeli zważymy, że największy i najpłodniejszy miniaturzysta polski pierwszej połowy XIX. wieku, Stanisław Marszałkiewicz, przez całe swoje życie (żył około 83 lat) namalował ich tylko 1000. Kazimiera Dąbrowska wzoruje się na Marszałkiewiczu o tyle, że tak jak on, posługuje się potrójną techniką, to jest: punktowaniem, kreskowaniem i wreszcie niekiedy tylko szerokiem pociągnięciem pendzla. Po za tem, tak jak Marszałkiewicz, maluje nie tylko na kości, ale i na papierze. Jest to zatem rodowód o pięknej tradycji — gdyż warszawski artysta twórczość swoją wywodzi z świetnej szkoły Brodowskiego, Bacciarellego, a zwłaszcza z tradycji wielkiego miniaturzysty epoki napoleońskiej — Isabey'a.

Dąbrowska wypracowuje swoje miniatury w dwu formatach: w małym, przypominającym popularne miniatury francuskie, oraz w dużym — zamykającym się w ramach mniej więcej 18—22 cm. W miniaturach małego formatu, na kości słoniowej, posługuje się techniką punktowania, a niekiedy te punkty przechodzą w bardzo drobne przecinki. Wszystkie miniatury są utrzymane w ciepłym kolorycie, co jest jakby cechą charakterystyczną palety artystki. Zadziwiającym jest tu subtelny rysunek, harmonja kolorów, miękkość ciała i draperji czy futra, płynność linji — jeśli podziwiamy całość figury — a nadewszystko podobieństwo. Przytem zaznaczyć trzeba, że Dąbrowska po mistrzowsku rysuje rzadko dotąd spotykane na miniaturach ręce, zawsze w artystycznej pozie. Z tego typu miniatur małych najpiękniejszemi są portrety: Ks. Metropolity Sapiehy, arcyksiążąt Habsburgów z Żywca, ks. Januszowej Radziwiłłowej i jej córki, Fr. Potockich, państwa St. Burtanów i ich dwojga dzieci, pp. Żółtowskich, dyr. Osterwy — w różnych rolach, dyr. Solskiego, p. Jaroszewskiej, dr. Sygieniczów, p. Majdrowicz-Karszo-Siedlewskiej. Do tego typu zaliczyć trzeba także szereg maleńkich rozmiarami kompozycyj, jak przepyszny w miękkości twarzy portret babki artystki w fotelu, oraz doskonałe sceny z „Zemsty“, „Fantazego“ i „Kordjana“.

Drugi typ — to miniatury większego formatu. Dąbrowska zaczyna dopiero ten rodzaj miniatur realizować na kości i na papierze i tu posługuje się, obok znanej a żmudnej techniki punktowania i drobnego kreskowania — technika szerokiego pociągnięcia pendzlem. Ten ostatni sposób malowania zastosowuje artystka jedynie przy traktowaniu draperji. Z tego typu miniatur wydają mi się najświetniejszemi trzy: subtelny portret pani Burtanowej, gdzie uderza doskonałe podobieństwo i bardzo żywe spojrzenie, oraz portrety: pani Majdrowicz z chartem i Juljusza Osterwy we futrze.

W bogatym dorobku miniaturowych portretów Kazimiery Dąbrowskiej — te wspomniane powyżej arcydziełka posiadają wielkie i rzadkie zalety zarówno dla artystycznej techniki, jak i dla wyrazu i żywości w podobieństwie. Mogłyby być ozdobą i chlubą pierwszorzędnych galeryj europejskich. Do nich zaliczyć należy jeszcze maleńką kompozycję wyobrażającą dziecko klęczące u nóg babki-staruszki, która siedzi na kanapie. Delikatny rysunek figuralny i dyskretny koloryt mówią tu najlepiej o maestrji i talencie autorki. I wreszcie w tym rzędzie najlepszych miniatur znajdzie się doskonały portret Osterwy w roli pastora z „Romansu“ Sheldona, utrzymany w tonie szarym.

Słusznym jest zachwyt nad miniaturami Kazimiery Dąbrowskiej, ale też i ciekawy jest proces pracy tej niestrudzonej artystki. Rysuje ona nasamprzód portret ołówkiem — w formacie dużej ćwiartki papieru — następnie przenosi go na maleńką tabliczkę kości słoniowej. I teraz dopiero zaczyna się właściwa i arcyżmudna praca jaknajgęstszego kładzenia drobniutkich punkcików zaostrzonym włoskiem pendzelka. Ta praca benedyktyńska nad wykończeniem jednej miniatury trwa nieraz parę tygodni, a przykuwa artystkę do pulpitu dzień w dzień na kilkanaście godzin. Najbiedniejsze są przy tej drobiazgowej, wprost mikroskopijnej pracy — oczy fenomenalnie uzdolnionej i rozkochanej w tej szlachetnej sztuce artystki. Musi ona źrenice swoje wzmacniać nie jednem, ale często szeregiem szkieł powiększających.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 9: Such. św. Felicjana,
Sobota 10: Such. św. Bogumiła,
Sobota 10: wschód słońca o godz. 3.37, zachód o godz. 20.21.

KONTROLA SYFONÓW I BALONÓW NA WODĘ SODOWĄ. Na podstawie reskryptu woj. Krakowskiego, Magistrat zarządził, by wszystkie syfony i balony na wodę sodową, będące w obiegu w Krakowie i stanowiące własność tutejszych wytwórców wody sodowej, były do dnia 30 czerwca b. r. zaopatrzone w wyciśnięty zapomocą sztancy na główkach syfonów i balonów **dokładny adres tych wytwórni.** Ponadto główki te sporządzone z przepisanego ustawą stopu, mają być zaopatrzone w znak „1933“, oraz liczbę bieżącą. Sprzedawcom wody sodowej wolno przyjmować do odsprzedaży z dniem 1 lipca b. r. tylko syfony i balony z adresem wytwórni, zaś z dniem 1 września b. r. tylko syfony i balony ze znakiem „1933“ i liczbą bieżącą. Balony na wodę sodową mają ponadto posiadać adres firmy kotlarskiej, która dokonała pobielenia, datę pobielenia i liczbę bieżącą balonu.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW W SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ. W związku z reorganizacją szkolnictwa średniego w Polsce — nastąpiła również reorganizacja Szkolnictwa Zawodowego. Od roku 1931 powstały nowe średnie szkoły techniczne typu **licealnego** — przygotowujące młodzież do rozmaitych zawodów. Dwuletni dorobek tych szkół, obrazujący, które zawody są dostępne dla szerokich kół młodzieży i wykazujący postęp w rozwoju tego typu szkolnictwa — przedstawia **Wystawa prac uczniów,** otwarta w gmachu Państw. Szkoły Przemysłowej przy Al. Mickiewicza 5, w dniach 9, 10 i 11 b. m. od godz. 9—13 i od 15—19-tej.

LOKALNA KONFERENCJA AKADEMICKA I ZW. HALLERCZYKÓW nie istnieją już oficjalnie. Krak. Dziennik Wojew. donosi urzędowo, że zostały rozwiązane na terenie Woj. Krakowskiego oddziały stowarzyszenia pod nazwą: „Związek Hallerczyków“ jako **zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu z zakazem noszenia mundurów, ich części, odznak, dystynkcji itp.** świadczących o przynależności do stowarzyszenia: „Związek Hallerczyków“. — Również starosta grodzki w Krakowie podał do wiadomości, że została rozwiązana z dniem 25 kwietnia 1933 r. organizacja p. n. „Lokalna Konferencja Akademicka“, jako **zrzeszenie nieodpowiadające w ogólności warunkom prawem przepisanym dla swego istnienia.**

NIE WOLNO DODAWAĆ „CYKLOZY“ DO KIEŁBAS. Ostatni Krak. Dziennik Wojewódzki przynosi zakaz dodawania „cyklozy“ do kiełbas. Pod fantastyczną nazwą „cyklozy“ agenci firm zagranicznych starają się zaprowadzić u większych firm wędliniarskich Małopolski preparat (syrup skrobiowy), mający służyć do poprawy jakości wyrobu kiełbas. Powołują się przytem na opinje tak Państw. Zakładu Badania Żywności w Krakowie, jak również instytucyj badawczych tego samego rodzaju austrjackich i czechosłowackich — wydaną firmie ze stwierdzeniem, iż „cyklozę“ uznają za nieszkodliwą dla zdrowia i nadającą się do wyrobu środków spożywczych. — Ponieważ dodatek „cyklozy“ do wyrobów wędliniarskich a przedewszystkiem do kiełbas sprzyja rozwojowi bakterji, obfitych ilościowo w mięsie siekanem, a tem samem powstawaniu t. zw. „jadu kiełbasianego“, przeto dodawanie tego preparatu do wyrobów wędliniarskich jest zakazane.

25-LECIE AKAD. ZW. SPORTOWEGO W KRAKOWIE. Przed 25 laty został w Krakowie założony najstarszy w Polsce Akademicki Zw. Sportowy. W dniu 18 czerwca br. odbędą się w Krakowie uroczystości jubileuszowe połączone z uroczystą Akademją, otwarciem Stadjonu AZS i t. d. Na Zjazd ten wybierają się z całej Polski dawni członkowie AZS w Krakowie, pracujący na wybitnych stanowiskach. Zgłoszenia na uroczystości jubileuszowe przyjmuje Komitet pod adresem: Prof. Dr. Walery Goetel, Kraków, ul. Szlak 4.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się otwarcie nowych wystaw w krak. Pałacu Sztuki. W dużej sali pomieszczone będą liczne rzeźby zrzeszenia „Start“, w Świetlicy zbiorowa ekspozycja Dziurżyńskiej-Rosińskiej, w sali naprzeciw jedną ścianę zajmie Wojciech Kossak świetnymi portretami, środek sali zajmą gabloty z miniaturami Dąbrowskiej, resztę sal t. zw. Wystawa bieżąca, w której biorą udział wybitni artyści krakowscy, między innymi Karpiński, W. Hoffman i inni. Wystawa ta będzie ostatnią w sezonie letnim.

BILETY NA UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE ku czci Kazimierza W. z okazji 600-lecia jego koronacji, wydawane będą w Sekretarjacie Prezydjum Magistratu m. Krakowa (Ratusz I. p.) w sobotę 10 b. m. od godz. 11—12-tej.

Radni m. Paryża w Krakowie.

W dniu wczorajszym gościł Kraków wycieczkę francuską, składającą się z reprezentantów Rady m. Paryża. Przybyli: prezes Rady baron de **Fontainay** z małżonką, wiceprez. Lionel **Nastorg,** sekretarz Rady miejskiej **Bronlard** i zast. szefa biura prezydjalnego M. **Loiee.**

Przyjazd gości z Paryża nastąpił o godz. 8-mej rano. Na dworcu oczekiwał ich prez. miasta **dr. Kaplicki** z b. premjerem prof. **Nowakiem** i konsul francuski p. **Richard.** Po wyjściu z wagonu sekretarz prezydjalny dr. Piotrowski wręczył małżonce prez. Fontainay'ego piękny bukiet, uwity z białych i czerwonych róż, przewinięty wstążką o barwach m. Krakowa. Po wzajemnem zapoznaniu się w salonie recepcyjnym dworca, goście udali się na krótki wypoczynek do Hotelu Francuskiego. Następnie zwiedzili kościół Marjacki, Barbakan, bramę Florjańską, Rynek i Bibljotekę Jagiellońską, oprowadzani po zabytkach przez Rektora Szyszko-Bohusza.

O godz. 9.35 goście francuscy odjechali samochodami do Mnikowa na święto pieśni i sportu, które odbywało się w uroczych skałach tejże wsi. Po tej uroczystości wrócili do Krakowa i zwiedzili Muzeum Narodowe, poczem po godzinie 1-ej podejmowani byli śniadaniem w Grand Hotelu, wydanem przez prezydjum miasta.

Popołudniu udali się goście do **Wieliczki** na zwiedzenie salin. O godz. 20-tej wieczorem mili goście będą obecni na przedstawieniu w teatrze miejskim, gdzie odegrany będzie „Skąpiec“ Moliera z L. Solskim. O godz. 21.15 udadzą się oni do pałacu pod Baranami na objad u hr. Potockiej.

W dniu dzisiejszym program przewiduje **przejażdżkę autami po mieście** oraz zwiedzenie Katedry i Zamku na Wawelu. O godz. 12-tej nastąpią **wizyty oficjalne** u p. prez. miasta dr. Kaplickiego, poczem goście zwiedzą kościół Franciszkanów. Wreszcie o godz. 13.15 goście będą obecni na obiedzie, wydanym na ich cześć, u pp. premjerostwa **Nowaków.**

Odjazd gości nastąpi dzisiaj w godzinach wieczornych pociągiem pospiesznym **do Wiednia.**

—oo—

S. p. Edmund Zechenter.

We środę dn. 7 b. m. zmarł w Krakowie znany i ceniony dziennikarz i literat, Edmund Zechenter, przeżywszy 66 lat.

Jako dziennikarz pozostawił ś. p. Zechenter wspomnienie współpracownika gorliwego, odczuwającego tętno dnia bieżącego i znającego współczesne życie. Pracował przez 33 lat na tej niwie w redakcjach krakowskich pism: „Nowej Reformy“, „Czasu“ i krak. oddziału „Rzeczypospolitej“. Był też długoletnim współpracownikiem „Głosu Narodu“, gdzie obok innych prac zamieszczał artykuły literackie, recenzje oraz własne utwory.

Jako literat zdobył sobie ś. p. Edmund Zechenter trwałą pozycję w historji literatury swoimi nowelami z życia chłopów. Zebrał je w osobne tomy, które ukazały się w druku p. t.: „Z chłopskiej niwy“ i „Walkowe kochanie“. Wielkie i serdeczne umiłowanie wsi polskiej, jej krajobrazu, oraz znajomość psychiki chłopa — są niezaprzeczonemi wartościami tych nowel, pisanych piękną, stylizowaną gwarą.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 bm. o g. 11.30 przed południem z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

• CHŁOPIEC POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Onegdaj o godz. 16.50 J. Wolański, lat 13 (Felicjanek 12), przechodząc przez ul. Zwierzyniecką, został potrącony wachlarzem przez przejeżdżający samochód. Wskutek potrącenia upadł na jezdnię i doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe. Winę ponosi chłopiec, ponieważ nie zważał na dawane przez samochód sygnały.

MŁODY ROWERZYSTA WPADŁ POD AUTO MAGISTRACKIE. Wczoraj rano o godz. 8.15 na ul. Starowiślnej wydarzył się tragiczny wypadek. Młody chłopiec jechał ulicą szybko i dość niepewnie. W pewnym momencie, nie umiejąc wyminąć jadącej z przeciwka „śmieciarki“ miejskiej, **wpadł na nią z impetem.** Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które wydobyło chłopca z pod kół auta. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu i liczne rany na całem ciele. Prawdopodobnie chłopak ma załamaną podstawę czaszki. Prócz tych kontuzyj dostał silnego krwotoku z środkowego ucha lewego. Ofiarę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza. — Jak się okazało, kontuzjonowany nazywa się Jan Keiner, liczy lat 15 i jest uczniem jednego z gimnazjów krakowskich.

—•—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW NA JASNEJ GÓRZE. W roku bieżącym odbędą się na Jasnej Górze dwie serje rekolekcyj dla kapłanów pod przewodnictwem Księży Biskupów. Pierwsza serja rozpocznie się 18 lipca rano, a skończy się 21 lipca. Prowadzić je będzie Ks. Biskup Komar. Drugiej serji rekolekcyj, od 8 sierpnia rano do 11 sierpnia, przewodniczyć będzie Ks. Biskup Jasiński. — Zgłoszenia kierować należy do O. Przeora Klasztoru Jasnogórskiego.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEJ ŚWIĄTYNI MARJACKIEJ, jej wspaniałych dzieł sztuki i pamiątek przeszłości, oraz zabytków placu Marjackiego, odbędzie się w sobotę 10 b. m. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.30 na pl. Marjackim.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pan Jowialski“ (Gość. wystąpi L. Solski).

Sobota: „Uciekła mi przepióreczka...“.

Niedziela po południu: „Pan Jowialski“ (gość. wystąpi L. Solski).

Niedziela wieczór: „Uciekła mi przepióreczka“...

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

W sobotę, 10 bm. o godz. 9 — Koncert Oli Lilith i Wł. Godika.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 9 — Koncert Oli Lilith i Wł. Godika.

W poniedziałek 12 bm. o godz. 8 — „Kochankowie“, sztuka w 3-ch aktach W. Grubińskiego.

We wtorek, 13 bm. o godz. 8-mej — „Kochankowie“, sztuka w 3-ch aktach W. Grubińskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Tom Mix (Czterech uciekinierów).

WANDA: Naucz mnie kochać (Roman Novarro).

APOLLO: „6 godzin życia“.

SZTUKA: „Pająk“ (E. Lowe).

UCIECHA: „Tajny wywiad“ (Nancy Carroll i George Raft) oraz „Biały Mustang“.

PROMIEŃ: Od piątku dnia 9 b. m. „Kochaj mnie dziś“ z M. Chevalier i Jeanette Mac Donald, oraz „Fatalny materac“ komedja z Flipem i Flapem.

ADRIA: „Kurtyzana“ (Greta Garbo).

ATLANTIC: „Błękitny Express“ (reż. Sergjusza Eisensteina).

SŁOŃCE: C. K. Komenda serc. Komedja muzyczna.

BAGATELA: „Noc w Grand Hotelu“ i „Prawo miłości“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 9 do 11 bm. film p. t. „Tragedja tancerki“. W roli gł. Lili Dagover.

—•—

OPERA „CYRULIK SEWILSKI“ Z ADĄ SARI I ZENONEM DOLNICKIM. W najbliższy poniedziałek dnia 12 b. m. na przedstawieniu wieczornem, dana będzie ulubiona opera Rossini'ego „Cyrulik Sewilski“, w którym wystąpi gościnnie tylko raz jeden, w przejeździe po tournee z Czechosłowacji na wielki koncert królewskiej opery symfonicznej, oraz występy w królewskiej operze w Belgradzie, światowej sławy śpiewaczka p. Ada Sari, w swej wybitnie popisowej partji Rozyny. — W operze tej wystąpi gościnnie również tylko raz jeden znakomity baryton oper włoskich Zenon Dolnicki, w swej kreacji partji Figara, którą zalicza do jednej z najcelniejszych swego repertuaru.

TEATR „BAGATELA“. W poniedziałek 12 i wtorek 13 b. m. w teatrze „Bagatela“, czołowa gwiazda polskich scen Stan. Mazarekówna wystąpi gościnnie w świetnej sztuce W. Grubińskiego p. t. „Kochankowie“, granej z niebywałem powodzeniem na scenach Paryża, Londynu, Pragi Czeskiej i t. d. W pozostałych rolach znakomici artyści Teatru Narodowego W. Kuncewicz i Cz. Kalinowski. Bilety do nabycia w „Bagateli“ od godz. 10 rano. Tel. Nr. 133-91.

—•—

Goście jugosłowiańscy zawitają do Krakowa.

W niedzielę dnia 11 czerwca br. przyjeżdżają do Krakowa parlamentarzyści jugosłowiańscy z marszałkiem skupsztyny Kumanudim na czele. Goście przybywają z wizytą do grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej. Na granicy w Zebrzydowicach powita Jugosłowian delegacja złożona z 6 członków komisji spraw zagranicznych z prezesem Ligi polsko-jugosłowiańskiej posłem dr. Dyboskim na czele.

Program przyjęcia gości jugosłowiańskich w Krakowie obejmuje: **11 czerwca: o godz. 18.38** powitanie na dworcu krakowskim przez reprezentantów władz i organizacyj społecznych. Dr. Dyboski przedstawi parlamentarzystów jugosłowiańskich zebranym na dworcu kolejowym w sali recepcyjnej, poczem przemówi prezes Tow. polsko-jugosłowiańskiego prof. U. J. dr. Fr. **Walter.** O godz. **20-tej:** przedstawienie w Teatrze Miejskim. O godz. **20.30** Kolacja w Klubie społecznym, wydana przez Tow. polsko-jugosłowiańskie. Przemówi prezes Klubu społecznego inż. Bobkowski.

12 czerwca: godz. **8.30** Śniadanie w cukierni Michalika. — **9.35** Wyjazd motorówką do Mościc, zwiedzanie fabryki, Śniadanie wydane przez Dyrekcję fabryki. — **14.05** Wyjazd z Mościc przez Bierzanów. — **15.45** Przyjazd do Wieliczki, zwiedzanie salin. — **17.45** Wyjazd z Wieliczki. — **18.02** Powrót do Krakowa.

13 czerwca o godz. 22.25 wyjazd do Gdyni.

Z sali sądowej.

Zabójca przyznaje się sam do rabunku.

Ciekawa sprawa rozpoczęła się wczoraj przed krak. Trybunałem Przysięgłych. Oto odsiadujący 10-letnią karę za zabójstwo Stanisław **Nędza** złożył przed prokuratorem zeznanie, że 16 maja 1925 w towarzystwie dwu wspólników, Wład. **Sikory** i Szymona **Bzowskiego** dokonał napadu rabunkowego na likiernię w Szczakowej. Po takiem przyznaniu się do winy, prokuratura zarządziła **natychmiastowe przytrzymanie wskazanych przez Nędzę wspólników** i przystąpiono do szczegółowego śledztwa w tej sprawie. Zeznania Stanisława Nędzy zgadzają się w zupełności z opisem rabunku, podanym przez poszkodowanych. Bzowski i Sikora wypierają się zarzucanego im czynu, mimo kilkakrotnych konfrontacyj z Nędzą, który do ócz stwierdzał im z całą stanowczością, że rabunku dokonali wspólnie.

Ciekawa ta rozprawa potrwa 2 dni i budzi wielkie zainteresowanie. — Przewodniczy dr. Pilarski, wotują: dr. Stuhr i dr. Solecki, oskarża prok. dr. Stawarski.

AWANTURA NA ZEBRANIU

Dnia 2 bm. odbyła się w Krakowie przed s. s. o. dr. **Horskim** rozprawa sądowa przeciwko urzędnikowi dyrekcji poczt p. Kaznowskiemu, który na zebranie urzędników i niższych pracow. państwowych przyprowadził grupę rozbijaczy, urządzając awanturę, tak, że przedstawiciele władz opróżnili salę. P. Kaznowski obraził przytem słownie prezesa Zw. urzędników — p. Rychla. Ten występ nie licujący z godnością urzędnika oburzył zgromadzonych pocztowców — a prezes Dyrekcji p. Dutczyński polecił sprawę oddać do sądu. P. Kaznowski został skazany na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę 70 zł.

Życie gospodarcze.

Robotnicy w obronie zawartych umów.

Jak donoszą z Warszawy, główny inspektor pracy Klott przyjął delegację robotników włókienniczych z Łodzi. która przedstawiła dokumenty w sprawie niedotrzymywania przez wielu fabrykantów zawartej wiosną nowej umowy zbiorowej. Delegacja prosiła **o wzięcie robotników w obronę.** Pozatem delegacja poruszyła sprawę **urlopów robotniczych**, co do których terminu powstała wątpliwość z powodu strajku włókienniczego. który. jak wiadomo. trwał dłuższy czas. Inż. Klott odpowiedział. że **władze wywrą nacisk na oporne fabryki, by warunków umowy dotrzymywały.** W sprawie urlopów, główny inspektor pracy uznał, że **okres strajku powinien być tak traktowany jak okres choroby.** W ten sposób termin urlopów w fabrykach włókienniczych **ma być przesunięty o 4 tygodnie.**

Emisje akcyj wzrosły dwukrotnie.

Ruch emisyjny w dziedzinie akcyj i listów zastawnych jest w pewnej mierze wykładnikiem sytuacji gospodarczej. W r. 1932 w porównaniu z r. 1931 emisje akcyj wzrosły niemal dwukrotnie, bo z 73.1 milj. zł. do 139 milj. zł. Wzrost ten **nie był jednak wynikiem ożywienia — rozbudowy przedsiębiorstw — lecz wynikiem przechodzenia firm w ręce wierzycieli, którzy zmuszeni byli stawać się współwłaścicielami wielu z tych przedsiębiorstw.** Równocześnie r. 1932 zaznaczył się poważnym, bo wynoszącym **62.21 proc. spadkiem nowoudzielonych kredytów hipotecznych.** Wyniosły one zaledwie 75.7 milj. zł., dając obraz stopnia zaniku ruchu inwestycyjnego.

Ruch cudzoziemców w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, obejmujących 26 większych miast. w pierwszym kwartale b. r. **przybyło do Polski ogółem 12.715 cudzoziemców.**

Największa liczba przybyłych cudzoziemców przypada na **Niemców** — 3.532 osób. **Austrjaków** — 1.729. **Czechów** — 1.528. **Francuzów** — 694, **Amerykanów** — 621 i t. d.

Z ogólnej liczby cudzoziemców 4.275 przybyło do Warszawy. 1.355 — **do Krakowa.** 1.083 — do Katowic. 1.050 do Łodzi. Zwracają uwagę wysokie cyfry przybyłych z Niemiec. w których to liczbach mieszczą się emigranci żydowscy.

SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE.

Główny Urząd Statystyczny donosi, że Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania **w Warszawie, na posiedzeniu w dniu 6 go czerwca b. r., ustaliła, iż koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób. w miesiącu maju w porównaniu z kwietniem zmniejszyły się o 2.0%.**

PIERWSZE TRANZAKCJE NA TARGACH WSCHODNICH.

W ciągu pierwszych dni trwania Targów Wschodnich poczyniono na Targach szereg **tranzakcyj w przemyśle drzewnym**, a zwłaszcza w drewnie bukowem. Ponadto szereg firm zainteresowało się kompletami skrzynkowemi. wyrabianemi w tutejszym okręgu. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się wyroby lniane (konfekcja) w pawilonie włókienniczym. a to **ze względu na lansowaną obecnie modę sukien lnianych.** Pewne tranzakcje zaznaczyły się również **w przemyśle metalowym.** a w szczególności w dziale rowerów.

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Wydział turystyki ministerstwa komunikacji, doceniając znaczenie folkloru dla propagandy turystyki zarówno w kraju jak i zagranicą, zainicjował urządzenie wystawy folklorystycznej i wystawy przemysłu ludowego na Huculszczyźnie.

Wystawa odbędzie się w miesiącach letnich, prawdopobobnie w Worochcie.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda bez obrotów. Poza giełdą z walut dolar 7.33—7.40; Szwajcarja 172.25—172.50; Londyn 30.15—30.35; Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.25; Holandja 358.70; Londyn 30.19; N. Jork telegr. 7.37; Paryż 35.09; Praga 26.53; Sztokholm 155.75; Szwajcarja 172.30; Włochy 46.40; Berlin w obr. pryw. 202 i pół. Tendencja przeważnie utrzymana.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74 i pół. 75 i pół; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 18; Lilpop bez kuponu na 1932 r. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 4% inwestycyjna ser. 107; 5% konwersyjna 43 i jedna czwarta; 5% kolejowa 38 i pół; 6% dolarowa 47 i jedna czwarta; 4% dolarowa 49.38. 49.25; 7% stabilizacyjna 48.38. 48.75; Listy zast. B. G. K. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: 7.37.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57 i pół; dillonowska 66 i siedem ósmych; stabilizacyjna 57 i trzy czwarte; warszawska 36 i trzy czwarte.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38; Londyn 17.63; N. Jork 4.28 i pół; Belgja 72.15; Włochy 26.92 i pół; Hiszpanja 44.20; Holandja 208.25; Berlin 120; Wiedeń 73.15; noty 57 i pół; Sztokholm 90.25; Oslo 88.75; Kopenhaga 78.25; Praga 15.40; **Warszawa 58;** Białogród 7; Ateny 2.96; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.73.

Zgłaszanie praw emerytalnych przez urzędników.

Urzędnicy państwowi. którzy chcą uzyskać zaliczenie okresu swej służby w b. państwach zaborczych do emerytury, **muszą do końca bieżącego roku** zgłosić swe prawa z tego tytułu na ręce przełożonych władz i złożyć odpowiednie dokumenty. Termin 31 grudnia b. r. jest prekluzyjny. Niezgłoszenie do tego terminu służby w b. państwie zaborczem. powoduje utratę prawa do zaliczenia tej służby do wysługi emerytalnej. W dniu 15 ub. mies. ukazała się instrukcja Ministerstwa Skarbu informująca kto i w jaki sposób. winien dokonać zgłoszenia swych praw.

Do zgłaszania więc praw emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych są obowiązani wszyscy stali i prowizoryczni funkcjonarjusze państwowi oraz zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem na służbę w Państwie Polskiem pełnili w państwach zaborczych służbę, podlegającą zaliczeniu do wysługi emerytalnej i pozostawali w służbie w dnia 1 kwietnia 1932 r. tj. w dniu wejścia w życie ustawy z 18 marca 1932 r., bądź też zostali do niej przyjęci po dniu 1 kwietnia 1932. ale przed 1 stycznia 1934.

Obowiązek zgłoszenia ciąży również na funkcjonarjuszach państwowych. zawieszonych w służbie oraz pozostających w stanie nieczynnym (rozporządzalności) lub na urlopie bezpłatnym. Dotyczy on funkcjonarjuszów państwowych bez względu na to. czy służbę tę zgłaszali już kiedykolwiek. czy to w szczególności przy sposobności ustalenia dodatku za wysługę lat. czy też przy sposobności wypełniania arkuszy spisowych. czy wreszcie ubiegając się w swoim czasie o ustalenie wysługi emerytalnej w czasie czynnej służby państwowej.

Funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. którzy pełnili służbę w państwach zaborczych. nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia tej służby okoliczność, że jest ona odnotowana w wykazie służbowym. a odpowiednie dokumenty znajdują się w aktach osobowych. Ustawa z 18 marca 1932 r.; artykuł ten bowiem wymaga kategorycznie **zgłoszenia praw**, posiadanie zaś dokumentów może tylko uwalniać interesowaną osobę od obowiązku ponownego przedkładania dowodów, ale samo przez się nie stanowi zgłoszenia.

Nie tracą swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych, mimo niezgłoszenia tych praw **osoby, z któremi stosunek służbowy został lub zostanie rozwiązany przed dniem 1 stycznia 1934 r.**

Również nie są obowiązane do zgłaszania swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych osoby, z któremi przed dniem 1 kwietnia 1932 r. rozwiązano stosunek służbowy, a następnie przyjęto je ponownie do służby (reaktywowano), jeżeli przy poprzedniem rozwiązaniu stosunku służbowego przyznano im zaopatrzenie emerytalne. zaliczając do wysługi służbę zaborczą.

Zgłoszenie praw winno nastąpić w nieprzekraczalnym terminie przed dniem 1 stycznia 1934 r. Po tym dniu nie będą przyjmowane żadne dodatkowe ani uzupełniające zgłoszenia. Niezgłoszenie w tym terminie powoduje bezwzględnie utratę prawa do zaliczenia służby zaborczej do wysługi emerytalnej. — Zgłoszenia wraz z dokumentami należy wnosić do swych bezpośrednich władz przełożonych.

—:o:—

„Osservatore Romano“ przeciwko zwyrodniałemu kapitalizmowi.

W korespondencji z New Yorku organ Stolicy Apostolskiej zaznacza. że **społeczno-ekonomiczne poczynania prezydenta Roosevelta wywołały niepokój w kapitalistycznym świecie Stanów Zjednoczonych.** Ten zwyrodniały kapitalizm stoi **w obliczu klęski;** w jego katastrofalnej sytuacji nie zmieni nic wołanie o ratunek, z jakiem żółta prasa Hearsta zwraca się do partji republikańskiej, będącej, jak wiadomo w opozycji do stronnictwa Roosevelta. Hearst domaga się **utrzymania nadal „amerykanizmu“, za którym kryją się jednak wszelkiego rodzaju spekulanci, posiadacze monopolów w przemyśle i bankowości, zwolennicy wysokich stawek celnych i wyznawcy Ku-Klux-Klanu, nienawidzący katolików, ponieważ społeczną politykę katolicyzmu odczuwają jako cios wymierzony przeciwko ich egoizmowi.** (KAP).

—o—

Japonia wypiera Anglię ze wszystkich rynków świata.

Wielka Brytanja niepokoi się poważnie. W londyńskiem Foreign Office studjują grube raporty, nadeszłe z Indyj własnych i holenderskich. z Egiptu, Południowej Afryki. Australji. Konsulowie, agenci handlowi, korespondenci angielscy podają cyfry, zestawienia, opisy, tchnące czarnym pesymizmem.

Zalew i podbój odwiecznych rynków zbytu dla towarów angielskich przez konkurentów japońskich, odbywa się w przerażającem tempie. Gdzie przedtem sprowadzano tkaniny angielskie, obuwie. wyroby skórzane, szklane, stalowe etc. marki angielskiej. tam teraz panują wszechwładnie towary importowane z Japonji. tańsze bez porównania od towarów angielskich. **„Made in England“** bite jest na całej linji przez signum **„Made in Japan“.**

Katastrofalna sytuacja, w jakiej znalazł się handel brytyjski na rynkach zamorskich, równa się **przegranej bitwie o znaczeniu światowem.**

Japonja bije Anglję jako konkurenta swoją taniością. **Taniość produkcji japońskiej jest wogóle nadzwyczajna, a w porównaniu z angielską fenomenalna.**

Co zarabiają, jakie płace otrzymują **robotnicy japońscy?**

W przemyśle **skórzanym i garbarskim** robotnik otrzymuje dziennie zł. 2.40. w przemyśle **hutniczym** zł. 4. w przemyśle **szklanym** zł. 3.20. w **murarstwie** zł. 4. W przemyśle **włókienniczym** płaca przeciętna nie przewyższa zł. 2½ dziennie przy 10-godzinnym dniu roboczym. Kobiety otrzymują płace o połowę niższe. Zarobek nie zawsze bywa, notabene. wypłacany w gotówce, lecz dość często w naturze, **towarem lub produktami żywnościowemi.**

Przy tak **niskich płacach zarobkowych** odnośne gałęzie przemysłu japońskiego mogą z łatwością konkurować z droższemi produktami angielskiemi.

Rezultaty zaś tej konkurencji są dla Anglji katastrofalne. Oto jak się one wyrażają w cyfrach: w r. 1929 wywieziono do Indyj brytyjskich 11 miljonów kg. tkanin japońskich. w r. 1931 **import ten wzrósł o 400%**, w r. 1932 wyniósł 54 miljony kg.

W Indjach niderlandzkich import tkanin japońskich wynosił w 1931 r. 6 miljonów kg., w r. 1932 **wzrósł do 40 miljonów kg.**

To samo zjawisko powtarza się **w Egipcie, w Australji, w Afryce Południowej.** Wszędzie towary japońskie wypierają towary angielskie. Przyczem w Indjach brytyjskich zalewowi towarów japońskich przychodzi z pomocą bojkot towarów angielskich przez krajowców.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt. iż robotnik angielski otrzymuje za swoją pracę **osiem razy wyższą płacę zarobkową od swego kolegi japońskiego,** zrozumiemy całą doniosłość interwencji zwycięskiej. acz pokojowej Japonji na rynkach dawniej podległych zupełnie Anglji i jej potędze przemysłowej.

Na tem polu nie mogą już Anglji dopomóc żadne pakty ni sojusze.

E. R.

MAJĄTEK STANÓW ZJEDN. ZMALAŁ O 115 MILJARDÓW DOLARÓW.

Według obliczeń National Industrial Conference Board, majątek narodowy Stanów Zjednoczonych zmniejszył się od roku 1929 o 115 miljardów dolarów, a mianowicie **z 362 miljardów do 247 miljardów dolarów.** Maksimum posiadania osiągnęły Stany Zjednoczone w r. 1920. Wynosiło ono wówczas **488 miljardów,** czyli 4.587 dolarów na głowę mieszkańca.

Radjo.

DOROCZNY ZLOT „KATOWICZAN“ W GRANDCON.

Wielka międzynarodowa rodzina „Katowicardów“, której przewodzi popularny w eterze „Papa Stephan“ — Tymieniecki z Katowic, zwołuje rok rocznie zjazd delegatów klubów. Zjazdy te odbywają się co roku w innem mieście, a nawet kraju. Ostatnio zjazd taki miał miejsce w Constanzy. W roku bieżącym 23 lipca zjazd ten odbędzie się w Grandcon k. Grenoble i zgromadzi 190 osób reprezentujących kluby „Katowicardów“ rozrzuconych w liczbie 61 po całej Europie. Będzie to zjazd zamożniejszych Katowiczan, gdyż przybędą oni do Grandcon kawalkadą aut, złożoną z 60 maszyn.

W roku 1934 zjazd taki odbędzie się w Katowicach, siedzibie Papy Stephana. Na zjazd ten napłynęło już do dzisiaj 180 zgłoszeń. Nie trzeba podkreślać jak duże znaczenie propagandowe posiada dla Polski Katowicka Skrzynka Radjowa.

RADJO NA USŁUGACH UNIWERSYTETÓW I PRASY W INDJACH.

Kilka uniwersytetów indyjskich postanowiło wybudować tak dla celów doświadczalnych, jak i praktycznych, małe stacje nadawcze. Takie same stacje, nieco większej mocy, budowane są przez bogatsze indyjskie pisma codzienne. W tym ostatnim wypadku radjostacje oddadzą niewątpliwie duże usługi prasie, tak, jak to zresztą ma miejsce już oddawna w Ameryce i Europie.

Programy stacyj radiowych.

Sobota, dnia 10 czerwca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20—16.00 Transmisje z Warszawy; 16.00 Płyty; 16.10 Odczyt z Warszawy; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Płyty; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. bież.; 18.00 Muzyka lekka i tan. z Warsz.; 19.00 „Co słychać na świecie?“ w opr. dr. J. Reguły, wicesekr. U. J.; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy; 23.00 Muzyka lekka, o koło 23.30 wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16.00 Płyty i „Silva Rerum“; 17.00 Audycja dla chorych (ks. kap. M. Rękasa) i koncert ork. salonowej; 18.35 Rozmaitości i kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce; 18.55 Działalność i cel T. O. M.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Progam na dz. bież.; 12.10 Płyty 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Wiadom. wojskowe; 15.35 Słuchowisko dla dzieci; 16.00 Muzyka lekka: 16.40 Odczyt „Rafael“ (w 450 rocznicę urodzin); 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka i tan.; w przerwie wiadom. bież. 18.55 „O meetingu lotniczym w 1910 r.“; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.05 D. c. koncertu; 22.05 Koncert chopinowski; 22.40 Feljeton „Opera narodowa“; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 17. Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.10 Z. Kossak-Szczucka: „Gród 1600 meczetów“.

Dymisja rządu hiszpańskiego.

Paryż, 8 czerwca. Rząd hiszpański premjera Azany niespodziewanie podał się do dymisji.

Paryż, 8 czerwca. Premjer Azana zaproponował prezydentowi republiki rekonstrukcję rządu. Gdy **prezydent Alcala Zamora oświadczył, że w sprawie tej musi się najpierw porozumieć z przedstawicielami grup republikańskich, premjer Azana złożył dymisję całego rządu.**

Protest Episkopatu hiszpańskiego przeciwko ustawie o kongregacjach zakonnych

Biskupi hiszpańscy wydali zbiorowy list pasterski przeciwko wchodzącej obecnie w życie ustawie o wyznaniach religijnych i zgromadzeniach zakonnych. Energiczny i rzeczowo uzasadniony protest Episkopatu zwraca się w szczególności **przeciwko zarządzonemu na koniec roku zamknięciu wszystkich kierowanych przez księży i zakonników szkół, które wychowują prawie jedną trzecią ogółu dzieci hiszpańskich, przeciwko przymusowemu wprowadzeniu państwowych szkół laicystycznych,** mieszaniu się państwa w sprawy wiary i Kościoła, wywłaszczeniu majątków kościelnych, pogardliwemu wyrażaniu się o Papieżu i t. d. W zakończeniu list zawiera przypomnienie kanonicznych kar ekskomuniki, jakie spadają na jawnych prześladowców Kościoła i na tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób popierają te prześladowania. (KAP.).

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Montreaux. (PAT). Kongres towarzystw przyjaciół Ligi Narodów zakończył swoje prace, uchwalając szereg rezolucyj, m. in. **rezolucję w sprawie lepszego traktowania więźniów oraz rezolucję w sprawie sytuacji żydów w Niemczech.** Następna sesja kongresu odbędzie się w Austrji w r. 1934.

Otton obejmie tron Węgier już w przyszłym tygodniu?

Londyn 8. 6. (PAT). **„Daily Herald“** zamieszcza senzacyjną pogłoskę o zamierzonej jakoby intronizacji Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie jako króla węgierskiego. 21-letni arcyksiążę odlecieć ma rzekomo aeroplanem z Zurychu do Budapesztu, gdzie będzie uroczyście powitany. Krok ten jest jakoby — jak twierdzą pisma — aprobowany nietylko przez ekscesarzową Zytę, ale **również przez czynniki węgierskie i włoskie.**

DOLLFUSS LECI DO PARYŻA.

Wiedeń, 8 czerwca. Kanclerz dr. Dollfuss zamierza jutro wyjechać drogą powietrzną do Paryża a następnie do Londynu.

USUWANIE KLAUZULI ZLOTA Z UBEZPIECZEŃ.

Klauzula dolara złotego wywołuje szereg dyskusji i zagadnień w polisach ubezpieczonych. W Czechosłowacji, minist. spraw wewnętrznych wydało **zakaz zawierania umów ubezpieczonych z klauzulą złotą.** Jest to nowy charakterystyczny objaw w skomplikowanych dziś na tle klauzuli złota, zagadnieniach finansowych.

Z ruchu chrz.-dem.

Wiece pos. Gruszczyńskiego i red. Sopickiego.

1 czerwca odbyło się w **Żarnowcu** (pow. Olkusz) wielkie zgromadzenie Chrz. Dem. Sala straży pożarnej była przepełniona. Tłum wysłuchał spokojnie rzeczowego referatu pos. F. **Gruszczyńskiego** poczem zabrał głos sanator, p. Banachiewicz. Ten mógł mówić z trudnością, gdyż słuchacze mający już dość sanacji przerywali mu wrogiemi okrzykami. Pos. Gruszczyński odpowiedział na wszystkie zarzuty sanacyjnego partyjnika.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie w pobliskich **Łanach Wielkich**. Tu powtórzyła się ta sama historja. Licznie zebrani słuchacze wysłuchali referatu pos. Gruszczyńskiego, a zaraz potem, korzystając z otwarcia dyskusji dla wszystkich, zabrali głos dwaj pp. Banachiewicze, atakując gwałtownie Ch. D. Znowu replikował pos. Gruszczyński.

W tymże czasie odbyło się zgromadzenie Ch. D. w **Jeleniu** (pow. Chrzanów). Przemawiał red. **Sopicki**. Chociaż na sali było trochę sanatorów, żaden nie kwapił się wystąpić z obroną niepopularnego systemu.

5 czerwca urządzono zgromadzenie w **Mikuszowicach** (pow. Biała). O sytuacji gospodarczej i politycznej mówił red. Sopicki, o przebudowie ustroju gospodarczo-społecznego ks. prof. Mączyński. Ludność z uwagą słuchała wywodów na temat katolickiego programu gospodarczego.

Popołudniu odbyło się zgromadzenie w **Hałcnowie** z tym samym porządkiem dziennym. I tu robotnicy oraz chłopi z zaciekawieniem słuchali, gdy ks. prof. Mączyński popularnie przedstawiał im katolicki program naprawy. Uchwalono (podobnie jak na poprzedniem zgromadzeniu) rezolucje, żądające przeprowadzenia nowych, uczciwych wyborów, zwiększenia wydatków na bezrobocie kosztem funduszów dyspozycyjnych i t. p.

Ważne konferencje w Paryżu

PRZEDSTAWICIELE ANGLJI, FRANCJI I AMERYKI RADZĄ.

Paryż, 8 czerwca. Zapowiedziana konferencja francusko-angielsko-amerykańska rozpoczęła się dziś we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych. W konferencji biorą udział ze strony francuskiej: premjer **Daladier**, minister spr. zagranicznych **Paul Boncour** i wicedyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych **Massigli**. Anglję reprezentuje minister lotnictwa lord **Londonderry**, sekretarz stanu **Eden, radca ambasady Campbell** i dyrektor wydziału Ligi Narodów angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych **Cadogan**. Rząd amerykański reprezentowany jest przez **Normana Davisa**, doradcę prawnego **Dullensa** i pułkownika **Stronga**.

NOWY AMBASADOR AMERYKAŃSKI W PARYŻU.

Paryż 8 czerwca. Nowy ambasador amerykański w Paryżu, Strauss przyjęty został dziś w obecności ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura przez prezydenta Lebruna, któremu wręczył listy uwierzytelniające.

Oświadczenie Jewticza w Skupsztynie.

Belgrad, 8 czerwca. W odpowiedzi na interpelację w Skupsztynie w sprawie paktu czterech jugosłowiański minister spraw zagranicznych **Jewticz** oświadczył, że **państwa Małej Ententy otrzymały od rządu francuskiego formalną gwarancję, iż nie będą przedsięwzięte żadne kroki rewizyjne.** Rząd francuski gwarantuje, że **pakt czterech nie może być ani pośrednio ani bezpośrednio wykorzystany do podjęcia rewizji granic państw Małej Ententy.** Na podstawie tej jasnej deklaracji państwa Małej Ententy uważają pakt czterech za środek mogący się przyczynić do odprężenia sytuacji europejskiej.

Niemcy ogłaszają moratorjum dla długów zagranicznych

Berlin 8. 6. Dyrektorjat Banku Rzeszy przesłał rządowi Rzeszy pismo z zawiadomieniem, iż począwszy od 1 lipca b. r. **Bank nie będzie przydzielał dewiz na spłatę długów zagranicznych, oraz zobowiązań, zaciągniętych przed lipcem 1931 r. W ten sposób Niemcy ogłaszają moratorjum dla długów zagranicznych.**

W liście wystosowanym do kanclerza Hitlera Bank Rzeszy wskazuje, że z powodu olbrzymiego spadku wywozu niemieckiego, w ostatnich miesiącach Bank Rzeszy nie posiada dostatecznej ilości dewiz zagranicznych i dlatego nie może się wywiązać ze zobowiązań, związanych ze spłatą długów zagranicznych. Posiadane przez Bank zapasy złota i dewiz wystarczają zaledwie na podtrzymanie handlu zgranicznego.

Zamówienia sowieckie w Polsce

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) W piątek przyjeżdża do Warszawy naczelny dyrektor Sowpoltorgu w Moskwie **Ziabicki**, który przeprowadzi z zarządami Polresu i Sowpoltorgu konferencję w sprawie planu importowego. Jednocześnie przedstawiciel Torgpredstwa **Abel** wyjechał do Moskwy, by porozumieć się z władzami centralnemi co do kontyngentów za towary importowane do ZSSR.

Rokowania, które od pewnego czasu prowadzone były na terenie Min. Przem. i Handlu w sprawie sfinansowania zamówień sowieckich na wyroby hutnicze na sumę około 30 miljonów zł. obecnie są na ukończeniu. Obecnie rokowania w tej sprawie toczą się na terenie Ministerstwa Skarbu. Mają one na celu **sfinalizowanie sprawy redyskonta weksli sowieckich,** które będą złożone na pokrycie należności za zamówienia hutnicze w Polsce. Weksle sowieckie będą redyskontowano częściowo w instytucjach finansowych w kraju, częściowo umieszczone będą zagranicą.

SOWIETY CHCĄ SPRZEDAĆ POLSCE FUTRA I RYBY.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Sowiecka misja handlowa w Warszawie zabiega o przyznanie nowych kontyngentów przywozowych i zniżki ceł na wwóz do Polski pewnej ilości futer surowych i ryb. Ma to być kompensata ze strony Polski za udzielenie przez Sowiety zamówień dla hut śląskich. **Rozmowy są na dobrej drodze.**

—§—

11 premierów jedzie do Londynu.

Londyn, (PAT.) Ogłoszona dziś lista delegatów na wszechświatową konferencję ekonomiczną wykazuje, że wśród delegatów jest 10 premjerów, 2 wicepremjerów, 20 ministrów spraw zagranicznych i 23 ministrów finansów, handlu i innych aktywnych członków gabinetu. **Ogółem z wyjątkiem Panamy 67 zaproszonych rządów postanowiło wysłać delegatów nadesłało ich nazwiska.**

WYJAZD WICEMIN. KOCA.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wyjechał do Londynu prezes delegacji polskiej na ogólno-światowa konferencję gospodarczą wiceminister Koc w towarzystwie dyrekt. depart. Baczyńskiego i Mohla. Konferencja londyńska będzie przez pierwszych 10 dni zajęta głównie wysłuchaniem deklaracyj i przemówień szefów poszczególnych delegacyj. Przemówienia będą zawierały postulaty państw biorących udział w konferencji. Po zgłoszeniu postulatów nastąpią prace komisyjne.

———o———

Wybitny Anglik o prawach Polski do Pomorza.

Londyn, 8. 6. (PAT.) **„Times“** zamieszcza głos wybitnego polityka brytyjskiego o granicach polsko-niemieckich. Lord Hovard of Penrith, b. członek delegacji brytyjskiej na Konferencję Paryską i b. ambasador Wielkiej Brytanji w Waszyngtonie zamieszcza w dzisiejszym „Times-ie“ list otwarty, w którym wypowiada się na temat granic polsko-niemieckich. Na wstępie swego listu wybitny dyplomata angielski przypomina fakty, które rozważano swego czasu w Paryżu wpłynęły na rzecz ustanowienia t. zw. korytarza polskiego. Są to **fakty historyczne, etnograficzne, językowe, polityczne i religijne.**

W lipcu 1918 r. rządy sojusznicze oświadczyły, że Polsce ma być przywrócony wolny dostęp do morza, gdyż trudno było przypuszczać, aby naród 30 miljonowy, **o terytorjum większem niż Włochy,** miał się na zawsze zadowolnić odcięciem od wolnego dostępu do morza. Przywrócenie Polsce tego skrawka ziemi zdawało nam się w Paryżu aktem elementarnej sprawiedliwości.

Omówiwszy następnie ruch tranzytowy do Prus wschodnich i stwierdziwszy **doskonałe działanie tego ruchu** lord Hovard of Penrith kończy swój list następującą uwagą: Społeczeństwo angielskie winno zapamiętać, że **o ile korytarz jest dla Niemiec przeważnie sprawą dumy narodowej, o tyle dla Polski jest on niewątpliwie sprawą decydującą.**

NA GRANICY BAWARJI I AUSTRJI.

Wiedeń, 8. 6. (PAT). Wobec cofnięcia przez stronę niemiecką ograniczeń małego ruchu granicznego z Bawarją zniesione zostały w dniu dzisiejszym wprowadzone wczoraj obostrzenia ze strony austrjackiej, tak, że stan istniejący przed dwoma dniami został przywrócony.

Nowy nadprezydent Prus Wschodnich.

Pruski minister spraw wewnętrznych zamianował z dniem 31 maja b. r. telegraficznie kierownika okręgu wschodnio-pruskiego partji narodowo-socjalistycznej, Kocha, nadprezydentem Prus Wschodnich.

Erich Koch urodził się w r. 1896. Od r. 1922 należy do partji narodowo-socjalistycznej, zaś od r. 1928 pełni obowiązki kierownika okręgowego partji na Prusy Wschodnie.

Po ostatniej nominacji wygłosił nowy nadprezydent przemówienie, w którem oświadczył, że program jego działalności na stanowisku nadprezydenta streszcza się w dwóch postulatach: stworzenia możliwie **najlepszych warunków bezpieczeństwa** dla Prus Wschodnich, oraz dążenia do dania niemieckiemu rolnikowi i niemieckiemu robotnikowi **pracy i chleba.**

KRWAWE BÓJKI HITLEROWCÓW Z NIEMIECKO-NARODOWYMI.

Berlin, 8 czerwca. W Bad-Freienwalde doszło wczoraj wieczór między członkami organizacji młodzieży niemiecko-narodowej a członkami oddziałów szturmowych partji hitlerowskiej **do krwawej bójki, w toku której 6 osób odniosło rany ciężkie a kilkunastu odniosło rany lżejsze.** Policja dokonała wśród nacjonalistów niemieckich licznych aresztowań.

Ks. Skalski biskupem w Przemyślu?

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). Według obiegających pogłosek biskupem w Przemyślu ma być mianowany Ks. Teofil Skalski, b. proboszcz kościoła św. Aleksandra w Kijowie, który w roku zeszłym powrócił do Polski przy wymianie więźniów z Sowietami.

O elektryfikację węzła warszawskiego.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). W rokowaniach z pewną zagraniczną grupą finansową o udzielenie Ministerstwu Komunikacji kredytu na sfinansowanie elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego, przyjęto za podstawę, że **elektryfikacja objęłaby 100 km. linji wraz z tunelem linji średnicowej warszawskiej.** Trakcja elektryczna byłaby wprowadzona na dwu linjach podmiejskich, mianowicie w stronę Żyrardowa i w stronę Otwocka. Według zapewnień prof. Podoskiego z Politechniki Warszawskiej, intensywność ruchu na tych linjach gwarantuje opłacalność inwestycji elektryfikacyjnej. Zelektryfikowany węzeł kolejowy pracowałby prądem stałym o napięciu 3.000 woltów. Wszystkie roboty mechaniczne zostałyby wykonane w kraju, również część robót elektrotechnicznych miałaby być wykonana w Polsce. **Urządzenia i dostawy z zagranicy mają objąć sumę 20 miljonów zł.**

P. PREMJER NA ZAMKU.

Warszawa, (Telef. wł.). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej audjencji p. premjera Jędrzejewicza, który poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

KU CZCI SOBIESKIEGO.

Budapeszt, (PAT). W mieście Györ umieszczona będzie marmurowa tablica pamiątkowa dla uczczenia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego nad Turkami i oswobodzenia Györ.

EGZAMINY NAUCZYCIELI.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) Ministerstwo Oświaty ustaliło termin składania podań w sprawie dopuszczenia do egzaminów nauczycielskich w r. szk. 1933/34 na 31 grudnia. Podania przyjmować będą właściwe kuratorja.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) Rano wezwano pogotowie do mieszkania przy ul. Żytniej 27, gdzie 14-letnia uczenica 7 klasy szkoły powszechnej popełniła samobójstwo, napiwszy się esencji octowej. Pozostawiła ona list, w którym pisze, że przyczyna samobójstwa jest niedostateczny stopień z rachunków i wstyd z tego powodu.

———•———

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). W Gdyni bawiła wycieczka zjazdu słowiańskich inżynierów meljoracyjnych, którego główne obrady trwały od 3 bm. **w Toruniu.** W ostatnich dniach uczestnicy zjazdu zwiedzili majątki i gospodarstwa osadnicze na Pomorzu a **wkońcu przybyli do Gdyni, by zwiedzić port i wybrzeże.**

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) Minister komunikacji ustanowił w roku bieżącym 9 nagród dla zwycięzców w lotach szybowcowych. Nagrody wynoszą od 1.000 zł. do 375 zł.

Co będzie z ratą czerwcową?

Paryż 8. 6. (PAT). Prezydent Roosevelt przyjął na audjencji ambasadora Francji p. Laboulaya. W czasie rozmowy poruszona była sprawa długów. Wychodząc od prezydenta, ambasador Francji oświadczył, iż nie zjawił się w Białym Domu, aby przedłożyć Ameryce jakiekolwiek propozycje Francji, lecz przeciwnie, **pragnął poinformować się, jaki jest pogląd prezydenta Roosevelta na sprawę raty czerwcowej.** Z kół zbliżonych do Białego Domu oświadczają, że sytuacja w sprawie długów nie uległa żadnej zmianie. Żadne z państw nie wystąpiło z propozycjami, zaś **pogląd Stanów Zjednoczonych w tej sprawie nie zmienił się.**

SZCZEGÓŁY LĄDOWANIA MATTERNA.

Londyn. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień, lotnik amerykański Mattern w 4 godziny po opuszczeniu Omska zauważył, że rurka, doprowadzająca benzynę do motoru, przecieka i wyziew benzyny odurzył go do tego stopnia, że **w chwili lądowania był niemal bez przytomności.**

OLIMPJADA SZACHOWA.

Warszawa, 8. 6. (PAT). Wczoraj o godzinie 23.50 wyjechała do Anglji na olimpjadę szachową, która zostanie rozegrana w Folkestone, polska szachowa drużyna reprezentacyjna w składzie pp.: Regiedziński, Fiedman, Makarczyk, Apel oraz kapitan drużyny płk. dypl. Steifer. Pozatem do Anglji wyjeżdża wprost z Paryża mistrz Tartakower, który weźmie udział w olimpjadzie w składzie drużyny polskiej.

NADAL CHWIEJNA TENDENCJA DOLARA.

Kurs dolara utrzymuje się w dalszym ciągu na niskim poziomie 4.09 i trzy czwarte w stosunku do funta angielskiego. Funt angielski przy tendencji chwiejnej notowany był w Zurychu 17.53, w Paryżu 85.98 i w Amsterdamie 8.41 i jedna czwarta.

JÓZEF BARTÓKY.

Legenda.

Z oryginału madziarskiego przełożył
DR. JAN HARAJDA.

Zdarzyło się, że dnia jednego po wojnie światowej, zstąpił Pan Jezus wraz z św. Piotrem na ziemię. Szedł pieszo, aby przyjrzeć się nieco światu. Zdążali wolno, ale w ciągu doby nie spotkali ani jednego człowieka; widzieli tylko miasta leżące w gruzach, zniszczone wioski, bielejące kości i rozrzucone belki; żadnych innych prócz kruków nie zoczyli ptaków. Pod wieczór znaleźli się niedaleko jakiegoś miasta. Gdy byli już w pobliżu, P. Jezus przystanął i odezwał się w te słowa do św. Piotra:

„Idź mój synu, do tego miasta przed nami i dowiedz się, czyby mnie kto przyjął na jedną noc? Powrotu twego czekać będę, siedząc tu na drodze pod lasem“.

Św. Piotr podążył w kierunku miasta. Przyszedlszy do miejskiej rogatki, zwrócił się do strażników celnych z zapytaniem:

„Czy przyjelibyście Jezusa Chrystusa na jedną noc?“

Strażnicy celni poczęli się śmiać, a jeden z nich, ospowaty, odpowiedział w imieniu innych:

„Pewno pan jesteś warjatem, skoro szukasz noclegu w domu strażników celnych? Czyż nie wiesz, że to gmach urzędowy, a w takim budynku Jezus Chrystus nie ma czego szukać!“

Św. Piotr podążył dalej. Niedaleko rogatki, wśród ogrodów, napotkał wieśniaka, który z próżnym wozem wracał z targu do domu. Św. Piotr zapytał go:

„Bracie, czy jesteście tutejsi?“

— Tak, niedaleko stąd mam ziemię i dom.

„A czy przyjelibyście P. Jezusa na jedną noc?“

— Za dobrą zapłatę — dlaczego nie— odpowiedział chłop. — Za dobre pieniądze przenocuję i samego djabła!

A św. Piotr żachnął się na niego:

„Aż tak bezbożnym człowiekiem jesteście?!“

— Niech pan mi tu nie dokucza! — huknął chłop. — Przecież nawet Chrystusowej trumny nie strzeżono darmo. Dlaczegożbym ja miał dawać nocleg bezpłatnie?!

„A więc tak? To wzorujecie się na poganach?“

Ale wieśniak nie słuchał dalszych jego słów, zaciął konia i odjechał z hałasem.

A św. Piotr pospieszył dalej. Na skraju miasta widniała ładna willa zdobna wieżyczkami i otoczona dużym ogrodem; tam więc zaszedł. Służący jednak chciał go wypędzić, ale zwabiony jego krzykami, nadszedł właściciel domu, a św. Piotr mógł wreszcie zapytać, czy przyjąłby P. Jezusa na jedną noc?

— Moja willa to nie dom zajezdny! — odparł gospodarz i z gniewem odwrócił się od św. Piotra, ale natychmiast oprzytomniał, zdając sobie sprawę, że tak ostre obejście się z P. Jezusem może mu, jako świeżo wzbogaconemu, niekoniecznie wyjść na dobre, zawrócił więc od drzwi i rzekł:

— Znam prezesów wielu stowarzyszeń dobroczynnych. Na życzenie więc chętnie dam list polecający do któregoś z nich.

Św. Piotr nie czekał na żadne polecenie, ale poszedł dalej. Na przedmieściu odezwał się do spotkanego tam robotnika:

„Czy przyjęlibyście P. Jezusa na jedną noc?“

Robotnik odpowiedział:

— Gdyby to zależało tylko odemnie, — naturalnie żebym Go przyjął — bo widzę, że Jego nauka jest prawdziwa, a miłość rzeczywiście jest zasadniczym nakazem i największą potęgą! Ale sam nie mam odwagi tego zrobić, gdyż ci, którzy są apostołami nienawiści, powiedzieliby, że jestem zdrajcą!

A św Piotr spieszył dalej. Na jednej z głównych ulic zagadnął jakiegoś obywatela:

„Czy przyjąłbyś pan P. Jezusa na jedną noc?“

Obywatel — zaskoczony, odpowiedział lękliwie:

— Ach, proszę tego nie żądać odemnie. Dziś świat jest tak zbałamucony, że najlepiej, gdy człowiek do niczego się nie przyznaje.

I szedł św. Piotr dalej. I znalazł się na jednej z wielkich ulic zupełnie niespodzianie przed świetnym pałacem i gdy się właśnie namyślał, czy próbować tam szczęścia, otwarła się brama pałacowa i bogacz właściciel wyszedł na ulicę. Św. Piotr stanął przed nim i znów pytał:

„Panie, czy przyjąłbyś P. Jezusa na jedną noc?“

Niski, gruby człowieczek, mrugając przez chwilę oczyma, odpowiedział:

— Naturalnie, żebym przyjął! tylko bieda, że nie mam odwagi tego uczynić, jestem bowiem żydem. Gdybym więc przyjął Jezusa Chrystusa, to żydzi kpiliby zemnie, a chrześcijanie wyśmialiby mnie!

I poszedł św. Piotr dalej. W jakimś parku zwrócił się z swojem zapytaniem do modnie ubranej damy, która przechadzała się z córeczką. Dama, uroczo uśmiechając się, odmówiła św. Piotrowi:

— Nie, dziękuję za takiego gościa, ani proszę o tego, który uczy o liljach polnych. Napewno wygłosiłby jakąś mowę przeciw modzie!

Św. Piotr zapytał się córeczki damy, czy ona możeby przenocowała P. Jezusa w pokoju dziecinnym. Oczy małej dziewczynki zabłyszczały:

— O, bardzo chętnie. Przecież Jezus przyniesie podarek!

„A gdyby nic nie przyniósł?“ — zapytał się św. Piotr.

— No, to wtedy nawetbym Go nie wpuściła! — zawołało dziecko. — Przecież dobry Jezus chodzi z podarunkami, a jeżeli przychodzi z próżnemi rękoma, to nie jest dobry!

Św. Piotr poszedł znów dalej i trafił do najbardziej wytwornego hotelu w mieście, pytając portjera:

„Czy przyjęliby P. Jezusa na jedną noc?“

— Za nic w świecie! — odpowiedział portjer.— Przecież przedstawiciele państw, kierujący polityką świata, prowadzą tu właśnie swoje obrady, a ci umknęliby z przed oblicza Chrystusa!

Szedł więc św. Piotr dalej, stawiając swoje pytanie ludziom spotykanym, ale każdy go zbywał i potrafił wyszukać jakąś przyczynę, dla której Panu Jezusowi nawet na jedną noc nie mógł użyczyć noclegu. Jeden posiadał za ciasne mieszkanie, drugiemu brakowało pościeli, trzeci miał innego gościa, jednem słowem: św. Piotr nadaremnie zwracał się do ludzi. Tymczasem noc powoli mijała i już dnieć poczęło i szukanie noclegu się skończyło.

Św. Piotr zasmucony powrócił na drogę pod las, gdzie Jezus wieczorem usiadł, ale już Go tam nie zastał! Św. Piotr szukał śladów Jego na drodze, ale nie znalazł znaku stóp Chrystusowych. — Pewno powrócił do nieba! — pomyślał św. Piotr — i sam tam się skierował.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.